Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 136. — ROK XXXIX.

SOBOTA

21 MAJA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-80. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Happy end" genewski
i stosunki polsko-gdańskie.

Gdy parę miesięcy temu pomiędzy Polską a Gdańskiem wynikł zatarg celny na tle tak zw. obrotu uszlachetniającego, co spowodowało znane orzeczenie Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, charakteryzujące sankcje karne rządu polskiego jako action directe, wyraziliśmy na tem miejscu pogląd, że sprawa ta będzie trudna dla nas do wygrania na terenie genewskim. Wypowiedzieliśmy wówczas zapatrywanie, że pozycja Gdańska w tym zatargu jest silniejsza, aniżeli pozycja Polski, gdyż Gdańsk będzie mógł się powoływać na to, że stan rzeczy, który ostatnio stał się powodem konfliktu, trwał od szeregu lat i nie był nigdy poważnie kwestjonowany. Pozatem byliśmy zdania, że trudno spodziewać się, aby rada Ligi Narodów zechciała dezawuować swego przedstawiciela w Wolnem Mieście, nawet gdyby uznała, że orzeczenie jego miało charakter zbyt jednostronny i nastąpiło bez wysłuchania opinji rządu polskiego.

Przewidywania nasze, niestety, sprawdziły się w całej rozciągłości. W sporze polsko-gdańskim, który rozpatrywała onegdaj rada Ligi Narodów, odniósł zwycięstwo Wysoki Komisarz, hr. Gravina, i władza Wolnego Miasta. Powzięta przez radę Ligi Narodów decyzja wypadła dla Polski niekorzystnie. Zdarza się to nie poraz pierwszy w ostatnich czasach i, należy się tego obawiać, z pewnością nie poraz ostatni.

Decyzja rady Ligi Narodów brzmi jasno i kategorycznie i bynajmniej nie nadaje się do tych fantastycznych komentarzy, jakiemi ją zaopatruje miejscowy organ sanacyjny. Mają one na celu ukrycie nieprzyjemnej dla nas prawdy, której to taktyki nie możemy uznać za słuszną i wskazaną. Lepiej prawdzie spojrzeć w oczy, bo to nietylko uleczy nas z wielu złudzeń, ale — co jeszcze ważniejsze — ułatwi nam zorjentowanie się w naszej sytuacji, która, jak widzimy, chociażby tylko z ostatniej przegranej w Gdańsku, pozostawia bardzo dużo do życzenia.

Według uchwały rady Ligi Narodów, powziętej jednogłośnie, a więc z udziałem przedstawiciela Polski, min. Zaleskiego, wszystkie decyzje organu Ligi Narodów (czytaj: Wysokiego Komisarza) w kwestji „action directe" muszą być niezwłocznie wykonane w sensie i brzmieniu wydanego orzeczenia. Przetłomaczywszy tę uchwałę na język potoczny, dowiadujemy się z niej, że rada Ligi Narodów odrzuciła protest Polski przeciwko orzeczeniu Wysokiego Komisarza. Pod względem formalnym decyzję tę nieco złagodzono, gdyż powiedziano w niej, że Polska sama wycofa swój protest przeciwko orzeczeniu Wysokiego Komisarza, ale merytorycznie ta drobna koncesja natury formalnej nie posiada istotnego znaczenia. Nadto Polska zobowiązała się cofnąć wszystkie zarządzenia pieniężno-karne, stosowane przy komunikacji handlowej Gdańska z Polską, będące następstwem zatargu celnego.

Po powzięciu tej uchwały wywiązała się dyskusja, w której kolejno zabierali głos: prezydent senatu gdańskiego, dr. Ziehm, min. Zaleski i hr. Gravina. Przedstawiciel Gdańska wyraził swe zadowolenie z powodu decyzji rady Ligi Narodów. Oczywiście, nie mógł tego uczynić min. Zaleski i musiał się zadowolić stwierdzeniem, że rząd polski stale dąży do usunięcia atmosfery ustawicznych zatargów z Gdańskiem, a hr. Gravina wskazał na konieczność odprężenia stosunków polsko-gdańskich. Na końcu posiedzenia, referent zatargu polsko-gdańskiego, p. Eden, wyraził w imieniu rady Ligi Narodów, hr. Gravinie, pełne uznanie i zaufanie.

Dyskusja w radzie Ligi Narodów zakończyła się w atmosferze, którą Amerykanie nazywają „happy end". Zapanował w niej pogodny nastrój, jaki zwykle towarzyszy epilogom w filmach amerykańskich. Na przestrzeni parv tysięcy metrów mogą się dziać najokropniejsze rzeczy, byleby tylko koniec przypominał idyllę. Ale co innego jest film, a co innego polityka. Dlatego obawiamy się, że ten nastrój idylliczny nie będzie miał większego wpływu na stosunki polsko-gdańskie.

Dalecy jesteśmy od myśli, aby porozumienie polsko-gdańskie było zadaniem łatwem. W zasadzie nie jest ono trudne, ale dla osiągnięcia tego porozumienia potrzebna jest dobra wola obu stron, a tej nie widzimy po stronie Gdańska, Nie sądzimy również, aby znalazła się ona teraz po ostatniej decyzji rady Ligi Narodów. Raczej można się spodziewać czego innego. Sukces, odniesiony w radzie Ligi Narodów, wzmocni gdańskie nastroje nacjonalistyczne i nie ułatwi współżycia między Polską i Wolnem Miastem.

Na zakończenie parę słów pro domo sua. Pod wrażeniem niepomyślnych wiadomości genewskich musi powstać pytanie, które zgóry zaliczamy do kategorji tych, na jakie zwykle nie otrzymuje się odpowiedzi. Poco było wszczynać spór, jeżeli z łatwością można było przewidzieć, iż istnieje conajmniej 90 proc. szans, że nie może on zakończyć się dla nas pomyślnie? Widocznie nie wzięto pod uwagę wszystkich, towarzyszących mu okoliczności. W rezultacie nowa przegrana, która nie podniesie autorytetu państwa polskiego na terenie międzynarodowym.

I jeszcze jeden szczegół, może mniej istotny, ale który w całej tej sprawie musiał także odegrać pewną rolę. Mamy na myśli bezwzględną, a jednocześnie bardzo naiwną, nagonkę pewnego odłamu prasy sanacyjnej na Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku. Nagonka ta nic mu nie zaszkodziła, lecz, przeciwnie, wzmocniła jego stanowisko, a natomiast z pewnością nie ułatwiła i tak już ciężkiego zadania min. Zaleskiemu. Nie poraz pierwszy to się zdarza w ciągu ostatnich paru lat...

A. D.

AMB. LAROCHE U PREZYDENTA RZPLTEJ.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) P. Prezydent Rzpltej przyjął ambasadora Francji p Laroche'a, który złożył P. Prezydentowi podziękowanie za udział w nabożeństwie żałobnem z okazji śmierci prez. Doumera. P. Prezydent przyjął ponadto dyr. depart. sprawiedliwości w Min. Spraw Wojsk. gen. Dańca, oraz wicemin. skarbu p. Jastrzębskiego.

Rząd i banki przeciw dewaluacji dolara.

Londyn, PAT. „Daily Telegraph" ogłasza depeszę, zawierającą oświadczenie dyrektora zarządu Federal Reserve Bank, który zaznacza, że nikt z odpowiedzialnych czynników w Ameryce nie ma wątpliwości co do tego, że Ameryka powinna pozostać przy standarcie złota. Żadne państwo nie wyrzeka się parytetu złota, chyba tylko w wypadkach największej konieczności. Wszyscy, którzy się z złotego parytetu wycofali, usiłują do niego powrócić. Oświadczenie to złożone zostało w komisji senackiej, gdzie dyrektor Federal Reserve Banku przeciwstawił się wszelkim pomysłom inflacyjnym.

Jak z Waszyngtonu donoszą, sekretarz amerykańskiego urzędu skarbowego — Odgen Mills oświadczył, że rząd jest przeciwny przyjęciu prawa Goldsborough'a według którego St. Zj. mogłyby odstąpić od standartu złota.

Demonstracja studentów Politechniki
przeciw prof. Bartlowi.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) Na wydziale rolniczo-leśnym Politechniki Lwowskiej, którego zakłady mieszczą się w Dublanach, wywołała duże wrażenie sprawa Żyda Bauera, któremu studenci zakomunikowali ostrzeżenie, by nie przebywał na terenie Dublan. W następstwie tego zawieszono na Wydziale rolniczo-leśnym wykłady a Senat Politechniki Lwowskiej zażądał od studentów indywidualnych deklaracyj, że nie dopuszczą do nieporządków w Dublanach i pod tym warunkiem chciał przywrócić normalny tok zajęć.

Ponieważ studenci odmówili złożenia deklaracyj, wytoczono dochodzenia kilkudziesięciu studentom. W następstwie tych dochodzeń ogłoszono wyrok, relegujący na zawsze z Politechniki dwu studentów: B. Korzeniowskiego i Stan. Milewskiego i udzielający 15 studentom napomnień rektorskich, z zapisaniem nagany w indeksie. Wyrok Senatu Pol. Lwowskiej wywołał wśród młodzieży duże poruszenie. W dniu dzisiejszym Towarzystwo Bratniej Pomocy Studentów Polit. Lwowskiej wystosowało protest do Senatu.

W związku z tym wyrokiem studenci urządzili prof. Bartlowi demonstrację. Gdy mianowicie prof. Bartel po wykładzie o godz. 11-tej udał się na przechadzkę na ul. Leona Sapiehy, podeszło do niego około 40 studentów, którzy obrzucili go jajami. Prof. Bartel chciał się rzucić za jednym ze studentów, zatrzymał się jednak, powiedział do siebie: „to skandal" i wrócił na Politechnikę. Na ulicy zebrał się tłum ludzi, którzy wołali: „precz z masonem", „nie będziesz robił Brześcia na Politechnice" i t. d. Aresztowano dwu studentów. Referentem sprawy zatargu w Dublanach był właśnie prof. Bartel.

Urzędnicy gotowi do ofiar
ale na wydatki celowe.

PISMO ORGANIZACYJ URZĘDNICZYCH DO PREMJERA.

Warszawa, 20 maja (Tel. wł.). Organizacje urzędników państwowych w Warszawie złożyły w dniu dzisiejszym na ręce p. premjera pismo, w którem zwracają uwagę na konieczność złagodzenia obecnej ciężkiej sytuacji, w jakiej znajdują się urzędnicy, domagają się, aby rząd nie przeprowadzał redukcji personalnej na terenie administracji państwowej ze względu na dobro państwa jak i ze względu na los zredukowanych.

Urzędnicy domagają się, by rząd kategorycznie przeciwstawił się redukcjom na terenie przedsiębiorstw samorządowych, społecznych i prywatnych. Delegaci urzędników zwrócili się do rządu z prośbą o zapoczątkowanie akcji w kierunku zmniejszenia kosztów utrzymania, przez odpowiednie zmniejszenie w stosunku do obecnych płac i zarobków-czynszów mieszkaniowych, przeciwdziałanie podnoszeniu cen na artykuły pierwszej potrzeby, wreszcie prosili o wprowadzenie moratorjum rat, które urzędnicy muszą płacić z tytułu zaciągnięcia pożyczek budowlanych.

W memorjale złożono oświadczenie, że dalsza obniżka uposażeń nietylko nie jest celową, ale wręcz szkodliwą. Memorjał wskazuje szereg środków, któreby pomogły do złagodzenia obecnej sytuacji i radzi przedewszystkiem wprowadzenie podwyższonego podatku dochodowego od wysokich uposażeń a zwłaszcza od tantjem i gratyfikacyj, proponuje redukcję wysokich uposażeń w urzędach i przedsiębiorstwach państwowych i prywatnych, wypowiada się za wzmożeniem kontroli państwowej nad kartelami i ustanawianemi przez nich cenami i wreszcie za przeprowadzeniem przymusowej pożyczki na rzecz skarbu. Uznając konieczność utrzymania równowagi budżetowej pracownicy państwowi oświadczają, że gotowi są wziąć udział w przymusowej pożyczce i ponosić ofiary na rzecz państwa, pod warunkiem sprawiedliwego rozdziału ciężarów na wszystkich obywateli, a przedewszystkiem pod warunkiem ich celowości i planowości.

Eskadra niemiecka w Gdańsku.

Moskwa. (PAT). Agencja „Tass" donosi z Berlina, że dnia 23 maja br. przybywa do Gdańska na 5-dniowy pobyt niemiecki krążownik „Schlesien", oraz dwa torpedowce. Depesza agencji sowieckiej zawiera opinję, że wizyta eskadry niemieckiej w Gdańsku jest demonstracją antypolską, pozostającą w związku z alarmami o rzekomych agresywnych zamiarach Polski wobec Gdańska.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) Z Malborga przejechała przez Tczew większa grupa młodzieży niemieckiej, która jechała ze zjazdu młodzieży niemieckiej w Elblągu ponownie do Gdańska na zakończenie zjazdu.

O czem piszą inni?..

Bezskuteczne starania Polski o pożyczkę we Francji.

Francuski tygodnik „Aux ecoutes“ donosi, że w połowie maja

„do rządu francuskiego zwróciła się Polska z prośbą o pożyczkę w wysokości 250 miljonów franków.

Minister skarbu, p. Pierre-Etienne Flandin (który dał tę wiadomość tygodnikowi) mówił:

— Rządowi polskiemu spieszno, a my, których zadanie ogranicza się do załatwiania spraw bieżących, nie możemy brać na się odpowiedzialności na odpowiedzenie mu: tak, lub: nie. Sprawę tę może załatwić jedynie rząd, opierający się o większość Izby. A my takim rządem nie jesteśmy.

Oświadczenia p. E. Flandin'a wywołały żywe wrażenie w kuluarach Izby“.

Jeśli to prawda, to zgóry należałoby się spodziewać, że rząd francuski, będący „na odejściu“, pożyczki nie da i niepotrzebnie go molestowano.

Publicyści z „Wiadomości Literackich“

Podobnie, jak „Głos Narodu“ i K. A. P. w osobnym komunikacie piętnuje akcję wolnomyślicielską p r o w a d z o n ą przez „Wiadomości Literackie“. Omawiając ten komunikat K. A. P. „Czas“ zwraca uwagę na to, że w tym numerze „Wiad. Literackich“ pierwszy artykuł „antyklerykalny“ napisał Aleks. Świętochowski, współpracownik „Gazety Warszawskiej“.

„O ile sobie przypominamy — pisze „Czas“ — na Zjeździe pisarzy katolickich była coś mowa o niepisywaniu w „Wiadomościach“ i wtedy przyjaciele redakcyjni p. Świętochowskiego składali w jego imieniu jakieś zapewnienia“.

Nie bierzemy ani Świętochowskiego, ani „Gazety Warszawskiej“ w obronę. Dla nas nie ulega wątpliwości, że nie można pogodzić współpracy w „Gazecie Warsz.“ ze współpracą w „Wiadomościach Literackich“ i to jeszcze w duchu „antyklerykalnym“. Ale najmniej „Czas“ ma tu prawo do odgrywania roli karciciela. Wszak główny herold wojującego i ateizującego wolnomyślicielstwa, p. Boy-Żeleński, wychował się, urósł i doszedł do sławy w „Czasie“, właśnie w „Czasie“... Stanowczo za krótką pamięć mają panowie z „Czasu“.

„Modlitwa katolicka razi“.

„Słowo“ wileńskie z oburzeniem pisze o okólniku p. kuratora Szelągowskiego (Wilno) z dn. 1 maja, aby odtąd po szkołach

„zamiast wspólnej ustnej modlitwy wszystkich klas, śpiewano: „Kiedy ranne wstają zorze“...

Wydając zarządzenie natury liturgicznej p. kurator Szelągowski przypomina cesarza austrjackiego Józefa II, którego Fryderyk II przezwał za to, „arcyzakrystjanem państwa rzymskiego“. Uczniowie katoliccy od lat kilkudziesięciu odmawiają modlitwę przed lekcjami: Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, modlitwę do Ducha św., dołączając śpiew jednej zwrotki pieśni religijnej, dostosowanej do okresu świątecznego. Panu kuratorowi nie podoba się ten zwyczaj. Zamiast tedy wspólnej katolickiej modlitwy przedlekcyjnej, na którą dotychczas zbierała się młodzież katolicka, obecnie jest zalecona okólnikiem tylko pieśń — „Kiedy ranne wstają zorze“ — pieśń śliczna i szlachetna, ale nie mogąca zastąpić pacierza.

Dlatego też zarządzenie p. kuratora wywołuje niepokój, bo pozwala przypuścić, że **Kuratorjum dąży do tego, aby młodzież różnych wyznań modliła się jednakowo.**

Modlitwa katolicka razi. Precz więc z separatyzmem religijnym. Interes większości młodzieży musi być podporządkowany i ulec interesom mniejszości“.

Dodajmy, że „Słowo“ jest rządowym organem konsekwentnym.

Prof. Chrzanowski o liście ks. Prymasa

W dn. 17 maja odbył się w Wilnie odczyt prof. Ign. Chrzanowskiego p. t. „Dwie kultury“... Znakomity prelegent obrał za punkt wyjścia znany list pasterski Ks. Prymasa.

„Ks. Prymas, — mówił prof. Chrzanowski, według „Dziennika Wil.“ — podobnie jak niegdyś Skarga, zabrał głos w zasadniczych kwestjach życia publicznego. Ks. Prymas podkreślił w swym liście, że etyka obowiązuje w życiu państwowem, że państwo nie jest samo w sobie celem, tylko jest środkiem do urzeczywistnienia celów wyższych.

Myśl wyrażona przez ks. Prymasa nie jest nowa. Ta sama myśl w literaturze polskiej już była wyrażana przez Skargę, Modrzewskiego, Kołłątaja, Staszica, Mickiewicza, Krasińskiego, Cieszkowskiego.

To, co dzsiaj mówi ksiądz Prymas, to co niegdyś mówili najwięksi Polacy, to jest skutek tysiącletniego wpływu kultury zachodniej. Polska jest wychowana na tej zachodniej kulturze. Dlatego też społeczeństwo polskie odczuwa ciężko wszelkie zjawiska, które są z tą kulturą sprzeczne. To wszystko, co jest sprzeczne z kulturą zachodnią, pochodzi z kultury wschodniej-bizantyńskiej.

Polska, dzięki Kościołowi Katolickiemu, jest krajem kultury zachodniej, dlatego też Polska nie może się pogodzić z pewnemi zjawiskami, sprzecznemi z moralnością i etyką chrześcijańską.

Przyszłe społeczeństwo, młodzież, musimy wychować w zasadach kultury zachodniej. Musimy przedewszystkiem pamiętać, że etyka obowiązuje nietylko poszczególnego obywatela, lecz również i państwo, że państwo nie jest celem samo w sobie, tylko środkiem dla wyższych celów, że nie obywatele są dla państwa, tylko państwo dla obywateli“.

Flirt Mussoliniego z Niemcami.

„Czas“ twierdzi, że nie należy bać się flirtu Mussoliniego z Niemcami. Jest to bowiem tylko „gra“. Mussolini chce w ten sposób zmusić Francję do odstąpienia Włochom kolonij w Afryce.

„Włochy — pisze „Czas“ — gotowe są do zgłoszenia desinteressement w sprawach europejskich (co jest identyczne z oddaniem Francji kierownictwa tych spraw) wzamian za ustępstwa w Afryce. Czyli: flirt z Hitlerem i Berlinem nie ma być drogą prowadzącą wbrew Francji do Tunisu, czy nad Dunaj, ale ma być ułatwieniem drogi (za zgodą Francji) do Dżibuti, czy też oaz Sahary. **Niemcy w takiem ujęciu polityki włoskiej wydają się być murzynem, którego, po wykorzystaniu jego usług ofiaruje się z uprzejmym uśmiechem bardziej zainteresowanym“.**

Oby takie były rzeczywiście cele germanofilskiej polityki Mussoliniego. Czy jednak nie myli się „Czas“ uważając dyplomację niemiecką za tak naiwną, że daje się użyć za narzędzie włoskiej dyplomacji do gry, z której wyjść może tylko skompromitowana („murzyn“)? Nie byliśmy nigdy germanofilami, ale lepsze, niż „Czas“ mamy pojęcie o zdolnościach niemieckiej dyplomacji.

Wielki europejczyk do ludzi Zachodu

Na tle ogólnej szarzyzny, jaka cechuje współczesne życie polskie, wielkie przemówienie Paderewskiego, wygłoszone na bankiecie politycznym w Nowym Jorku, wyróżnia się jako wydarzenie naprawdę radosne i krzepiące. Nie ze względu na swą treść, bo nie mogło ono zawierać nic innego ponad to, o czem już tysiące razy pisała prasa polska i życzliwe nam dzienniki zagraniczne. Istotny walor przemówienia polega na tem, że wygłosił je wielki patrjota polski, którego nazwisko jest znane i szanowane na obu półkulach, że zabrał głos w sprawach polskich wielki europejczyk do reprezentantów narodu, którego współudział w wojnie zadecydował ostatecznie o jej wyniku i o odzyskaniu przez Polskę niepodległego bytu.

Dobrze się stało i cały naród polski winien żywić dla Paderewskiego jak najżywszą wdzięczność, że wreszcie przerwał długotrwałe milczenie i w słowach mocnych i stanowczych przeciwstawił się propagandzie niemieckiej, przybierającej coraz szersze rozmiary. Dobrze się stało, że właśnie on to uczynił, wielki ofiarnik na rzecz Polski, reprezentujący najszlachetniejsze ideały narodowe i ludzkie, któremu nawet największy wróg nie może zarzucić ani prywaty, ani przyziemnej ambicji, ani podporządkowywania sprawy polskiej swoim osobistym interesom.

Z nazwiskiem Paderewskiego łączy się wspomnienie jego ofiarnej pracy podczas wielkiej wojny, jego współudziału w zakładaniu podwalin pod budowę gmachu państwa polskiego w czasach najtrudniejszych, jego niesłychana poprostu bezinteresowność w całej pracy publicznej. Są to wszystko wartości pierwszorzędnej wagi, które specjalnie predystynują Paderewskiego do obrony praw Polski wobec zagranicy.

Polska znajduje się dziś w sytuacji ciężkiej, miejmy nadzieję, przejściowo. Wierzymy, że obecny stan rzeczy nie potrwa już długo, że zbliża się chwila, w której naród polski odzyska znowu dawno swe miejsce w rodzinie narodów zachodnich. Stanie się to wówczas, kiedy ludzie o zachodnio-europejskim sposobie myślenia powrócą do głosu i skierują stosunki wewnętrzne na tory, zgodne z tradycją, przeszłością i kulturą polskiego narodu.

Na bankiecie nowojorskim przemówił wielki europejczyk do ludzi zachodu. Jesteśmy przekonani, że głos Paderewskiego, jego płomienna wymowa i głęboki patrjotyzm rozproszą tę duszną atmosferę, jaka od dłuższego już czasu otacza Polskę, podsycana zarówno przez wrogów, jak i przez błędy polityki wewnętrznej.

Paderewski, zwalczając propagandę niemiecką, wystąpił jednocześnie w obronie Polski oraz jej praw do morza, które dziś się kwestjonuje rzekomo celem ustabilizowania stosunków pokojowych.

Paderewski odsłonił kulisy tej gry — i ostrzegał przed grożącem niebezpieczeństwem.

Wierzymy, że słowa jego nie przebrzmią bez echa. Nie zapobiegną z pewnością dalszej propagandzie niemieckiej, ale osłabią jej skutki i uodpornią na nią opinję wielkiego narodu, który w sprawach polityki międzynarodowej będzie miał zawsze głos decydujący.

Na tem polega zasługa Paderewskiego, który z własnej inicjatwy, w poczuciu grożącego Polsce niebezpieczeństwa, przypomniał Stanom Zjednoczonym, że nie dość było przyczynić się do powstania państwa polskiego z dostępem do morza, ale, że trzeba również dbać o to, aby wielkie dzieło prezydenta Wilsona, wspaniała jego deklaracja, na której oparł się Traktat Wersalski, nie zostało zburzone.

Niemcy dążą do tego, Polska zaś przez usta najlepszego i najofiarniejszego ze swych synów bije na alarm i wzywa do czujności tych wszystkich, którzy pragną utrzymania pokoju.

A.

Kryzys partji chrześcijańsko-społecznej w Austrji

Klęska, którą partja chrześcijańsko-społeczna w Austrji poniosła przy ostatnich wyborach, zwłaszcza w Wiedniu, jest obecnie przedmiotem dyskusji na łamach katolickiej prasy niemieckiej i austrjackiej. Sprawa jest bowiem bardzo poważna. **Grunt pod nogami traci katolicka partja,** natomiast obok niej wyrasta i na jej koszt wzmaga się w siły austrjacki „narodowy socjalizm“, obcy katolickim założeniom, a często nawet wrogi.

Chodzi teraz w dyskusji przedewszystkiem o ustalenie, która z warstw ludności odwraca się od partji chrześcijańsko-społecznej?

Wiedeński korespondent „Germanii“ twierdzi, że chrześcijańsko-społeczni cieszą się sympatją rolniczej ludności, natomiast stracili ją wśród ludności miejskiej, i to głównie wśród ludności drobno-mieszczańskiej, która od czasów jeszcze Luegera stanowiła główną siłę partji (t. zw. „mały człowiek“). Zdaniem zaś publicystów z „Neuland“ (miesięcznik młodych katolików) i „Schönere Zukunft“, **partja chrześcijańsko-społeczna traci z każdym rokiem sympatje głównie młodego pokolenia,** które bądź przygotowuje się do udziału w życiu politycznem, bądź już w niem nawet uczestniczy.

Rzeczą jest natomiast znamienną — twierdzi „Neuland“ — że bezwzględnej wierności dotrzymały partji tylko sfery burżuazyjne (handel, przemysł), które przed laty kilkunastoma stały w ostrej do niej opozycji, a dopiero po wojnie do niej przylgnęły.

Mniejwięcej zgodni są publicyści niemieccy co do przyczyn zmniejszania się wpływów chrześcijańsko-społecznych w Austrji. Tak „Neuland“, jak „Schönere Zukunft“ stwierdzają, że — na listy chrześcijańsko-społecznej partji głosowano **nie z przekonania, lecz ze zwyczaju,** — nie dlatego, by miano zaufanie do „politycznych“ kwalifikacyj partji, ale dlatego, że tylko ta jedna partja daje katolikom austrjackim wystarczające gwarancje z moralno-kulturalnego punktu widzenia. „Schönere Zukunft“ dodaje jeszcze, że na upadek partji wpływa nadto brak wybitnych przywódców i indywidualności.

W dniu 21 maja zaczyna się kongres partji chrześcijańsko-społecznej. Poruszone wyżej sprawy znajdą się z pewnością na jego porządku dziennym. Sytuacja bowiem partji na razie jest zła, a najbliższa przyszłość nie zapowiada się lepiej. Narodowy socjalizm rośnie w siłę, i powoli ogarnia warstwy mieszczańskie, — a socjalna demokracja nie tylko nie traci dotychczasowego stanu posiadania wśród robotników, ale go nawet częściowo powiększa. Skutkiem tego realnym wydaje się prognostyk „Neulandu“, że, jeśli partja chrześcijańsko-społeczna nie przeprowadzi radykalnej reformy programu i organizacji, **katolicki obóz austrjacki straci do reszty swoją spoistość, zostanie rozbity w walce narodowych socjalistów z socjalną demokracją.**

Lecz, w jakim kierunku powinnaby pójść przebudowa partji?

Błędem w organizacji austrjackiej partji chrześcijańsko-społecznej, który się mści dotąd na niej, było nadanie jej charakteru drobno-mieszczańskiego. Zawinił tu — wielki zresztą działacz i przywódca — **Lueger.** Wczuł się doskonale w niedolę „małego człowieka“ z mieszczaństwa i bogate swoje życie poświęcił na podniesienie tej warstwy ludności. Natomiast mało miał zrozumienia dla postulatów robotniczych i dla zagadnienia proletaryzmu, którego rozwój szybki zresztą, bacznie śledził. Zaniedbania Luegera w tej dziedzinie naprawiał **Kunschak,** ofiarny i wytrwały działacz robotniczy. Był jednak zaledwie tolerowany w partji. Wybitne i popłatne stanowiska urzędowe, godności w partji brali inni. Kunschak był stale pomijany. Dopiero w roku ub., w 60 roku życia, wybrany został prezesem klubu parlamentarnego.

Była w partji chrześcijańsko-społecznej od początku rysa ideologiczna i faktyczna, rozdział na żywioły: robotniczy i burżuazyjny, demokratyczny i konserwatywny. Rozdział, który ujawniał się nawet publicznie. Rozdział, którego nie próbowano usunąć. Rozdział, który przybrał rozmiary katastrofalne przed 2 laty, kiedy „Heimwehra“ zaczęła działać i zyskiwać wpływy. Stanęło przed partją pytanie, **demokracja parlamentarna, czy dyktatura?** Partja nie zdobyła się na jednolitość w tej sprawie. Przestrogi prywatne, a potem nawet publiczne ze strony doświadczonego Kunschaka zostały przez przywódców partji zlekceważone. Nawet ks. Seipel przez pewien czas skłaniał się ku kierunkowi dyktatorskiemu. Rozdział w partji został z czasem usunięty; kierunek Kunschaka, demokratyczny, zwyciężył, ale dopiero wtedy, kiedy z partji ustąpiło wiele osób zniechęconych z powodu braku jednolitości, i kiedy miejsce „Heimwehry“ zajął przeszczepiony z Niemiec „narodowy socjalizm“, gwałtowny, rewolucyjny, radykalny.

Braki zatem w partji chrześcijańsko-społecznej tyczą dwóch dziedzin: programu i taktyki. I te braki muszą być usunięte, jeśli się partja ma odrodzić... Mianowicie muszą chrześcijańsko-społeczni uwzględnić szerzej, niż to dotąd robili, postulaty świata pracy, zwłaszcza w związku z przeżywanym kryzysem, — a ponadto określić swoje stanowisko do demokracji i parlamentaryzmu. Jeśli tego nie zrobią, czeka ich partję powolny uwiąd starczy, a katolicyzm austrjacki straszliwe niebezpieczeństwo kompletnego rozbicia politycznego.

W. Z.

Konferencja Małej Ententy w Belgradzie.

Doroczna konferencja ministrów spraw zagranicznych Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji odbyła się w dniach 13—15 maja w Belgradzie.

Według zwyczaju na pierwszem posiedzeniu poszczególni ministrowie przedstawili sytuację polityczną w swych krajach i omówili sytuację międzynarodową. W tej sprawie głównym referentem był min. Benesz, odgrywający wybitną rolę na konferencji rozbrojeniowej. Stosownie do jego uwag ministrowie Małej Ententy uchwalili zajmować w Genewie jednakowe stanowisko.

Trudniejszem było ustalenie wspólnej taktyki w Lozannie, gdzie wkrótce obradować będzie konferencja w sprawie odszkodowań. Rumunja i Czechosłowacja nie sprzeciwiają się dalszemu odraczaniu spłat, gdyż i one mogą na tem zyskać (podobnie jak Polska), nie płacąc procentów od długów. Natomiast zniszczona przez wojnę Jugosławja jest bardzo zainteresowana w tem, by mogła otrzymywać należną jej część odszkodowań. Ale według urzędowego komunikatu i w tej sprawie doszły państwa Małej Ententy do porozumienia.

Co do współpracy gospodarczej państw Małej Ententy z sąsiadami, to uchwalono nie występować z żadnemi własnemi wnioskami, lecz poprzeć plany, które będą ewentualnie wysunięte z innej strony. W szczególności Mała Ententa gotowa jest popierać plan p. Tardieu pod warunkiem, że nie będzie zawierał żadnych ubocznych planów politycznych. Naogół odnosi się jednak wrażenie, że nie przywiązywano wielkich nadziei do tych planów i że zdawano sobie sprawę, że trzeba o własnych siłach przetrwać krytyczny okres gospodarczy. Wszystkie trzy państwa odczuwają go bardzo dotkliwie. Stosunkowo najlepiej trzyma się Czechosłowacja dzięki normalnym stosunkom politycznym i zaufaniu, jakie dzięki temu budzi na Zachodzie, zwłaszcza we Francji.

Bardzo złą jest natomiast sytuacja gospodarcza Rumunji. Budżet jeszcze nie jest zrównoważony, skarb zalega z wypłatą pensyj niektórym funkcjonarjuszom całemi miesiącami, a pożyczka francuska jeszcze nie jest zapewniona.

W Jugosławji sytuacja gospodarcza jest może nieco lepsza, ale za to wrzenie polityczne jest ogromne. Społeczeństwo ma dość dyktatury i powszechnem jest przekonanie, że runie ona lada dzień.

Na ziemiach Rzeczplitej

Ks. Biskup Wałęga pozostaje na stanowisku.

Tarnowski organ B. B., tygodnik „Hasło“ donosi: „Swojego czasu podaliśmy wiadomość o staraniach, czynionych przez ks. bisk. Wałęgę w związku z zamiarem pójścia na emeryturę. Sprawa wlokła się dosyć długo, pójście czcigodnego Pasterza na emeryturę było niemal pewne, wyznaczono nawet zastępców. Tymczasem sprawa przybrała niespodziewany obrót. Ze względu na to, że Stolica Apostolska nie aprobowała zamiaru ks. bisk. Wałęgi, przeto tarnowski biskup ordynarjusz pozostaje na swem stanowisku“.

Delegacja miast polskich w Gdyni.

Delegacja miast polskich na międzynarodowy kongres miast w Londynie w liczbie około 40 osób przybyła do Gdyni. W ciągu dnia delegacja zwiedziła miasto i wszelkie jego urządzenia oraz port. Wieczorem na statku „Baltonia“ podejmowało miasto gości obiadem, podczas którego wicekomisarz rządu Bederski w serdecznych słowach powitał przybyłych, zaznaczając, że najmłodsze miasto polskie wita przedstawicieli miast o starej kulturze i że Gdynia jest dziełem całego narodu polskiego. Następnie przemówił dyrektor linji okrętowej „United Baltic Corporation“, linji zaprzyjaźnionej i współpracującej z naszą linją polsko-brytyjską. Na zakończenie mówca wzniósł toasty na cześć najjaśniejszej Rzeczpospolitej Polskiej. Zkolei przemówił prezydent miasta Warszawy inż. Słomiński, m. Krakowa Belina-Prażmowski i prezydent m. Poznania Ratajski. Wycieczka na statku „Baltonia“ odjechała do Londynu.

Komisarz Biedrzyński powrócił z lochów pruskich.

We środę na dworcu w Zbąszyniu nastąpiło wydanie władzom polskim przez władze niemieckie komisarza straży granicznej, Biedrzyńskiego, który swego czasu, wciągnięty **był prowokacyjnie przez agentów niemieckich na teren Rzeszy pod Opaleniem i tam, otoczony, został ujęty** i skazany przez sądy **niemieckie na 10 lat więzienia.** Wymiana nastąpiła na podstawie specjalnych układów, mocą których władze polskie wydały Niemcom dwóch przestępców politycznych. Komisarz Biedrzyński był niezwykle wzruszony powrotem do Polski.

Epilog zbrodni z przed 12 lat przed sądem.

W r. 1920 w czasie inwazji bolszewickiej, gdy oddziały polskie cofały się, dwaj żołnierze, chcąc dotrzeć do swoich oddziałów, zażądali od włościan zaścianku pod Oszmianami koni. Włościanie ci, bracia Józef i Aleksander Tarnakowicze, zdemoralizowani bliskością czerwonej armji, **żołnierzy tych zamordowali i pochowali w nocy.** Zbrodnia uszłaby bezkarnie, lecz **widział** ją sąsiad Tarnakowiczów, który niedawno podczas kłótni z Tarnakowiczami zagroził, że ich oskarży przed władzami. W kilka dni później sąsiad ów został skrytobójczo zamordowany. **Świadkiem tego drugiego morderstwa był pasierb Tarnakowiczów, Konopienko.** Chłopiec zdradził swego ojczyma, którego wraz z bratem aresztowano. Proces odbędzie się w tych dniach przed wileńskim sądem okręgowym.

———oOo———

FABRYKOWAŁ PIENIĄDZE DLA WŁASNEJ POTRZEBY. W Łodzi policja wykryła ostatnio fabryczkę 20-złotowych banknotów, **która znajdowała się w domu niejakiego Ciechocińskiego.** „Fabrykanta“ przyłapano „in flagranti“, gdy pracował, pochylony nad kamienną płytą. Podczas rewizji znaleziono **kilka klisz,** różne farby, walce papier i t. d. **Wyrabiał on tylko banknoty** 20-złotowe. Ciechociński przyznał się do winy, mówiąc naiwnie, że pieniądze fabrykował tylko „dla własnej potrzeby“.

Z całego świata.

Zgon najstarszego misjonarza w Japonji

We wczorajszym numerze zamieściliśmy korespondencję ks. biskupa Gerarda Piotrowskiego, poświęconą O. Villon, który był najstarszym misjonarzem w Japonji i pamiętał pierwsze kroki Japonji, stawiane na drodze do europeizacji kraju. Dzisiaj otrzymaliśmy wiadomość o jego zgonie w Nagasaki. Śmierć jakgdyby zaskoczyła go, gdy pracował nad zjednoczeniem japońskich towarzystw dobroczynnych. O. Villon zmarł w 89 roku życia.

———oo———

CZY URATUJĄ ZASYPANYCH GÓRNIKÓW? Już po straceniu wszelkiej nadziei uratowania robotników pogrzebanych, skutkiem zawalenia się nowego tunelu w Andach, **zdołano nawiązać kontakt z 41 pogrzebanymi robotnikami.** Jak przypuszczają, wszyscy oni pozostali przy życiu. Uda się do nich dotrzeć zapewne w ciągu 24 godzin.

Gabriel Lebrun



Brat nowowybranego prezydenta Francji pędzi spokojny żywot rolnika w zapadłej wiosce lotaryńskiej, skąd wywodzi się rodzina Lebrun'ów

Nowa encyklika papieska.

W dniu 3 maja b. r., w święto Znalezienia Krzyża św., Ojciec Św. Pius XI wydał nową encyklikę o ciężkiem położeniu dzisiejszego społeczeństwa, którą ostatnio radjo watykańskie podało w streszczeniu w 6 językach, m. in. i polskim.

Nowa encyklika rozpoczyna się od pięknych słów: „Miłością Chrystusa pobudzeni“ **i jest w istocie cała przepełniona miłością** Chrystusową. Naprzód daje Ojciec Św. wyraz swego zadowolenia, że wszędzie czynny odgłos odniosło Jego wezwanie z dnia 2 października ub. r. („Nova impendet“) o świętej krucjacie miłosierdzia, ale jednocześnie w serdecznym bólu czyni uwagę, **iż kryzys pogorszył się, nieszczęścia trapiące ludzkość wzrosły w przerażających rozmiarach,** bezrobocie prawie wszędzie bezustannie się wzmaga.

W pierwszej części swej encykliki Pius XI. **daje obraz kryzysu ekonomicznego i finansowego.** Od czasów potopu nigdy nie zdarzyła się plaga tak straszliwie powszechna. Przyczyną tego kryzysu jest nieumiarkowane umiłowanie dóbr ziemskich, egoizm indywidualny i narodowy. Papież nie potępia jednak nacjonalizmu słusznego, lecz występuje **jedynie przeciw nacjonalizmowi wybujałemu.** Bije dalej Ojciec Św. na alarm **wobec niebezpieczeństwa komunizmu.** Encyklika zwraca uwagę na publiczne wystąpienie ateizmu przez szkołę, prasę, radjo, kino, uniwersytet. Walka ta prowadzona jest nietylko przeciw religji katolickiej, ale przeciw wszelkim uczuciom wiary w Boga. Oprócz tego komunizm jest popierany przez tajne stowarzyszenia, zawsze gotowe do wystąpienia do walki z Bogiem i Kościołem.

W tem smutnem położeniu Ojciec Św. znajduje pociechę w niewyczerpanej opiece Bożej, w powszechnem uczuciu miłosierdzia i potężnem tchnieniu Ducha Św., który w naszych czasach głodu duchowego zapala serca do podjęcia Akcji Katolickiej.

W drugiej części Ojciec Św. nawołuje do zjednoczenia się świata wierzących, a więc **nietylko katolików, lecz całego chrześcijaństwa** i tych wszystkich, co mają wspólną wiarę w jednego Boga. Zaklina wszystkich ludzi, aby poniechali samolubstwa i skupili wszystkie siły przeciwko falandze zła, nieprzyjaciół Boga i rodzaju ludzkiego.

Środki ludzkie jednak nie wystarczą, niezbędnem jest przeto, by do nich dołączyły się modły, na których szczytność i budujące znaczenie moralne i społeczne wskazuje dalej encyklika. Ojciec Św. bliżej omawia **potęgę modlitwy,** która w obecnem położeniu sama przez się daje rękojmię wysłuchania. Ten kto się modli, wydaje tem samem walkę bezbożnictwu i wszelkiej niewierze. Modlitwa Kościoła podnosi człowieka ku niebu i prowadzi go do tak gorąco upragnionego pokoju.

Trzecia część encykliki poucza katolików o potrzebie dołączenia do modłów pokuty. Ojciec Św. zarzuca współczesnemu społeczeństwu, że lekceważy ten potężny środek oczyszczenia i ekspiacji. Najcięższym błędem naszych czasów jest usiłowanie oddzielenia moralności od religji. Z braku podstaw religijnych tworzy się ogólny bezład, spekulacja bez skrupułów i egoizm najbardziej nieokiełzany. Porządek moralny nie będzie zaś mógł być odnowiony w stosunkach gospodarczych i pokój nie wróci do stosunków międzynarodowych bez przywrócenia praw Boskich.

Ostatnie słowa encykliki poświęca Ojciec Św. nowym zarządzeniom i ojcowskim zachętom. Z powodu bliskiej **uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego,** której wartość podniósł w encyklice „Miserentissimus Redemptor“, poleca Ojciec Św., aby **w tym dniu** we wszystkich kościołach całego świata urządzić **publiczne nabożeństwo przebłagalne za te wszystkie zniewagi, których doznaje to Najświętsze Serce.** Żywi Ojciec Św. nadzieję, że w dniu tym wszystkie dzieci Kościoła przyjmą naszego Zbawiciela w Najświętszym Sakramencie Ołtarza. Przez całą uroczystość oktawy Najśw. Serca Jezusowego niech wierni biorą udział w nabożeństwach jakie są w zwyczaju w parafjach. Ojciec Św. pragnie aby cała oktawa ta, była wynagrodzeniem za winy. Wzywa, aby wierni powstrzymali się od teatralnych widowisk od zabaw i przyjemności skądinąd godziwych i aby to, co sobie odmówili złożyli jako jałmużnę na rzecz ubogich.

Pierwszy kobiecy lot przez Atlantyk.

Amelja Erhart, która w r. 1928 odbyła jako pasażerka lot przez Atlantyk, wystartowała we czwartek **z lotniska Taterboroug** o godz. 19.15 według czasu Greenwich i zamierza dokonać pierwszego kobiecego lotu przez Atlantyk. P. Erhart zatrzyma się w Harbour Grace i w tym pierwszym etapie lotu towarzyszyć jej będzie lotnik norweski Berndt Balchen. Dalszą drogę lotniczka zamierza odbyć sama. Spodziewa się ona odlecieć w dalszą drogę przez Atlantyk jutro wieczorem.

———o———

Ostatnia statystyka ludności Palestyny.

Według ostatnich danych ze spisu ludności w Palestynie, chrześcijan jest tam obecnie 90.607, podczas gdy w r. 1922 było ich 73.026. Znacznie wzrosła ilość **żydów, a mianowicie z 83.794 na 175.006.** W 19?? roku w Palestynie było **590.890 Arabów,** dziś jest **ich tam 759.952.** Inne narodowości liczą razem 9.599 osób. — (KAP.)

ROZRUCHY Z POWODU BURMISTRZA ALGIERU.

Donoszą z Algieru, że wobec cofnięcia na prośbę rady miejskiej dymisji mera Algieru p. Brunel'a, **doszło tu do groźnych zaburzeń,** wywołanych przez przeciwników Brunel'a radykałów algierskich, którzy **domagają się bezwzględnego jego ustąpienia.** Olbrzymie tłumy, zgromadzone przed merostwem, **manifestowały, wznosząc wrogie okrzyki i wybijając szyby w gmachu.** Policja i żandarmerja konna zmuszone były energicznie interwenjować. Dokonano licznych aresztowań. Jest wielu rannych i pobitych. Po mieście krążą patrole policji.

———o———

POLA NAFTOWE PŁONĄ. W zagłębiu naftowem Baku, płoną od kilku dni pola naftowe. Dotychczas nie udało się zlokalizować pożaru i zachodzi niebezpieczeństwo przerzucenia się ognia na inne szyby. G. P. U. prowadzi energiczne dochodzenia, gdyż istnieje przypuszczenie, że pożar został wzniecony przez organizację sabotażową.

BEZROBOTNI PLĄDRUJĄ SKLEPY W LIPSKU. W różnych częściach Lipska doszło do burzliwych demonstracyj bezrobotnych, podczas których usiłowano splądrować sklepy z żywnością w centrum miasta. **Silne oddziały policji przywróciły spokój,** rozpędzając demonstrantów zapomocą pałek gumowych. Jednego policjanta pobito do utraty przytomności.

Zjazd czesko-polskich organizacyj w Pradze.

W Czechosłowacji istnieje cały szereg polonofilskich organizacyj, z których niektóre założone zostały już przed wojną. Najstarszą z nich jest „Klub Polski **w Piłźnie**“ założony **w roku** 1887. Przed wojną istniał w **Pradze** „Czeskopolski klub“ (1909), który w roku 1930 zamieniony został na „Towarzystwo czechosłowackopolskie“, którego działalność rozszerzona została na całe państwo czechosłowackie; dla ułatwienia działalności powstały niebawem oddziały towarzystwa w **Mlade Boleslawi, Hradci Kralowe, Pisku i Czeskich Budziejowicach.** Oprócz tychże istnieją w Czechosłowacji podobne stowarzyszenia **w Bernie, Ołomuńcu, Morawskiej Ostrawie, Znojmie, Walaszskiem Mezirziczu (Międzyrzecze), Koszycach** a następnie jeszcze jedno stowarzyszenie w Pradze i niedawno założone **w Przybramiu.**

Z inicjatywy „Towarzystwa czechosłowacko-polskiego“ w Pradze zwołany został do Pragi w Zielone Święta ogólny zjazd wszystkich tych stowarzyszeń polonofilskich. Niemal wszystkie stowarzyszenia wysłały na zjazd tez swych delegatów. Zjazd zagajony został już w sobotę dnia 14 maja koncertem muzyki polskiej w Pradze. Koncert odbywał się pod protektoratem czechosłowackiego ministra spraw zagranicznych **Dr. Benesza** i Posła Nadzwyczajnego Rzplitej Polskiej Dr. Wacława **Grzybowskiego.**

Właściwe obrady rozpoczęły się w niedzielę dnia 15 w sali praskiej Izby Handlowo-Przemysłowej. Przewodniczący Towarzystwa czechosłowacko-polskiego **poseł Vojta Benesz,** brat ministra Benesza w swem przemówieniu zagajającem podkreślił konieczność pielęgnowania dobrych stosunków pomiędzy obu narodami.

Radca ministerstwa szkolnictwa **Dr. J. Menszik,** znany polonofil wygłosił referat, w którym przedstawił, w jaki sposób miałoby dojść do założenia takiej organizacji naczelnej. Następnie wygłoszono dalsze referaty zjazdowe. **Prof. Dr. Urban** omówił kwestję polsko-czechosłowackiej współpracy na polu kulturalnem i szkolnictwie, **Dr. Bogumił Vydra** mówił o dotychczasowej współpracy polsko-czechosłowackiej na polu literackiem, teatralnem, radiowem, filmowem i t. d. **inspektor F. Vondraczek** mówił o tłumaczeniach prac naukowych i literackich, znany muzyk wygłosił referat na temat współpracy muzycznej. Oprócz tego odpowiednie przemówienie wygłosiła przewodnicząca Jedności Kobiet Słowiańskich pani Smolarzowa.

Zjazd w wyniku obrad przyjął rezolucję, w której społeczeństwu polskiemu i czechosłowackiemu zaleca się pogłębianie współpracy pomiędzy obu narodami na wszystkich polach i wzywa się rządy i parlamenty obu państw aby przyczyniły się do rychłego uskutecznienia deklaracji kulturalnej, w której to sprawie obradować będą delegaci polscy i czescy w czasie Zlotu Wszechsokolskiego. W rezolucji podkreślono również konieczność utworzenia naczelnej organizacji stowarzyszeń polsko-czechosłowackich w Czechosłowacji. Zjazd wystosował telegramy hołdownicze do prezydenta Masaryka i prezydenta Mościckiego.

Cywilizacja wrogiem i zarazem rozsadnikiem chorób.

Lekarz i higjenista berliński, prof. W. His, wypowiedział się (co zdarza się rzadko) niezwykle szczerze i otwarcie o możliwościach medycyny współczesnej w związku z cywilizacją doby obecnej.

W świetle wyjaśnień prof. Hisa staje się zrozumiały i wytłumaczalny tak silny dzisiaj **wpływ znachorstwa** i pęd do korzystania z rad i metod leczenia znachorów, nawet i zwłaszcza w sferze ludzi wykształconych, w krajach o wysokim poziomie cywilizacji.

Jak stwierdza prof. His, cywilizacja współczesna **zarówno szkodzi, jak przynosi korzyści zdrowiu** i organizmowi ludzkiemu. Jej oddziaływanie sprawia, że dzisiaj jest **niesłychanie rozpowszechniony stan pośredni między zdrowiem a chorobą,** który znajduje swój wyraz w wyczerpaniu organicznem, w rozlicznych newrozach. Człowiek żyjący stale w mieście, pracujący w zamkniętych lokalach cierpi na brak słońca, wody, powietrza, odżywia się zbyt skomplikowanie, staje się mniej odporny na choroby infekcyjne i przeziębienia — słowem odczuwa ujemne skutki cywilizacji.

Znamienny przykład szkodliwości obecnego regime'u daje nam Bejrut w Syrji. 30-ci lat temu nie było w Bejrucie ani jednego dentysty, ludność miała zdrowe uzębienie. Od czasu przemian w gospodarce i w trybie życia na modłę europejską, choroby uzębienia stały się zjawiskiem częstem i dentyści mają w Bejrucie tyleż zajęcia, co ich koledzy w każdem mieście europejskiem.

Lekarz dzisiejszy **wie więcej od swego poprzednika. Dysponuje lepszemi i liczniejszemi środkami**, ale — **zdziałać więcej niż tamten nie może.** Rozpoznanie chorób, djagnoza i jej metody posunęły się znacznie naprzód. **Terapja jednak pozostała w tyle.** Rozpoznajemy łatwiej i prędzej chorobę, ale to nie znaczy, abyśmy potrafili zawsze pacjenta uleczyć. Nie leczymy dzisiaj lepiej, niż lekarze dawniejsi. Natomiast **udało się nam zapobiegać niektórym chorobom, zwłaszcza infekcyjnym, dzięki postępom higjeny i profilaktyki.**

Zdaniem prof. Hisa ludzkość nie będzie nigdy zabezpieczona zupełnie przed chorobami infekcyjnemi o charakterze epidemicznym. Profesor His tłomaczy to naturą bakterji chorobotwórczych. Mikroby gruźlicy n. p., jak to już dzisiaj wiadomo, atakowały z początku rośliny, później zwierzęta, wreszcie człowieka. Mikroby, z początku nieszkodliwe, stają się z czasem złośliwe. W ten sposób pojawiają się choroby epidemiczne, których pochodzenie i zarazek są nam, przynajmniej z początku — zupełnie nieznane.

Pozatem prof. His wyznaje opinję, iż czynniki psychiczne i emocyjne mogą wywierać wpływ na stan zdrowia chorego i stać się czynnikiem uzdrowienia. Opinja prof. Hisa odbiega w tym wypadku od współczesnego prądu racjonalistycznego w medycynie.

Zaznaczone i podkreślone przez uczonego i lekarza słabe strony medycyny praktycznej tłomaczą dostatecznie zjawisko pozornie paradoksalne, jakiem jest w naszych czasach racjonalizmu, wiara w znachorów i powstawanie sekt, uprawiających różne praktyki i obrzędy napoły mistyczne. Neurozy i wyczerpanie, o których wspomina prof. His, jak również niemoc medycyny w wielu wypadkach, są podatnym gruntem dla praktyk znachorskich.

Ruch wydawniczy.

„RUCH KATOLICKI", naczelny organ Akcji Katolickiej w Polsce, rok II., maj 1932.

Na bogatą i urozmaiconą treść ostatniego numeru „Ruchu Katolickiego" składają się następujące artykuły: Ks. St. Krawczyk „Znaczenie Bierzmowania dla A. K.", — Ks. dr. P. Bober: „W cieniach A. K. w Polsce", — T. M.: „Jeden rok A. K.", — Ks. dr A. Zych: „Zadanie A. K. w chwili obecnej", — Ks. Prałat Kowalski: „A. K. w bołdzie dla Chrystusa i Najśw. Matki Jego".

Następnie dział recenzyj i bogata kronika A. K. ze wszystkich prawie diecezyj w Polsce.

Redaktorem „Ruchu Kat." jest Ks. dr. Stan. Bross; adres redakcji: Poznań, al. Marcinkowskiego L. 22.

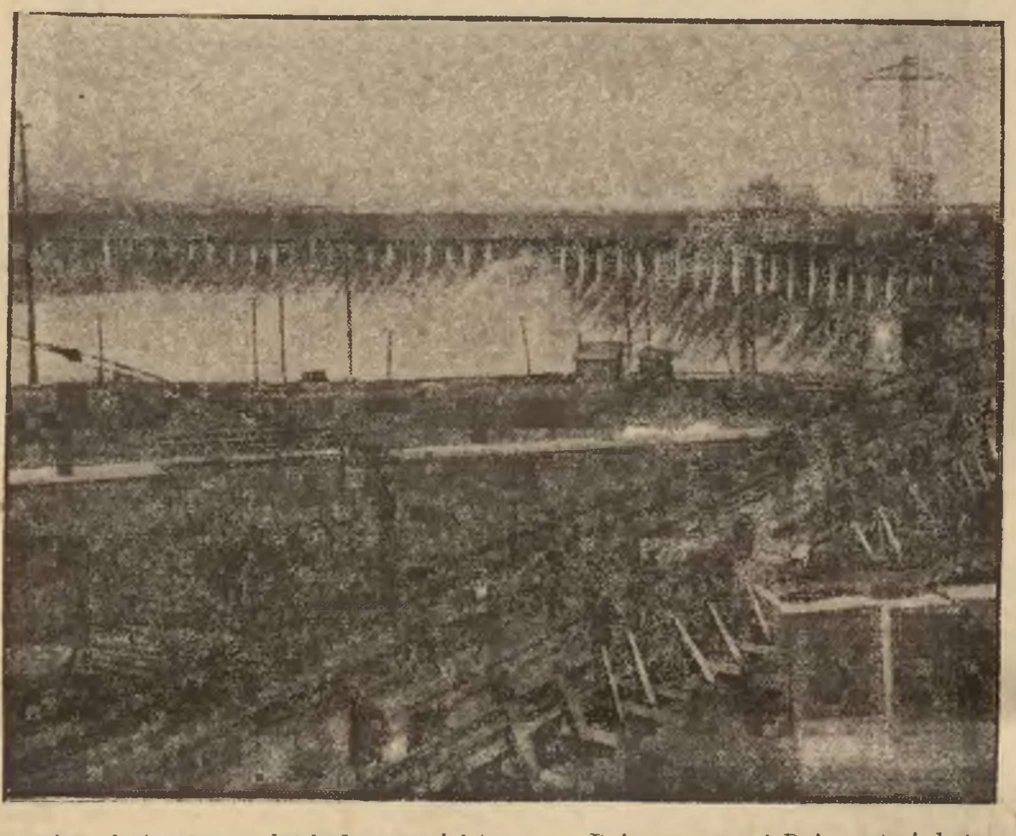
BISKUP OTTOKAR PROHASZKA: „Słowa Żywota", t. I., z oryginału madziarskiego przetłómaczyli Eug. Machay i Robert Olear. Wstęp napisał Ks. Dr. Ferd. Machay. Kraków, 1932, str. 266.

Któż z inteligentnych katolików nie słyszał o zmarłym niedawno (w r. 1927) wielkim i świętym biskupie węgierskim, Ottokarze Prohaszce! Słyszeliśmy o nim i poznawaliśmy go jako jednego z najgłębszych katolickich myślicieli doby ostatniej i jako świetnego kaznodzieję, którego wymowie nie mógł się nikt oprzeć... Szacunek, którym się biskup Prohaszka cieszył za życia, nie zniknął po jego śmierci. Przeciwnie! Stale wzrasta. Jego grób jest celem licznych pielgrzymek, a — jak słychać — sfery kościelne zabierają się do wstępnych prac koło procesu beatyfikacyjnego.

Prace tego znakomitego myśliciela, który przez kilkadziesiąt lat rzucał w świat śmiałe i odważne myśli o reformie społeczno-gospodarczego ustroju, — tego znakomitego mowcy, który elektryzował masy żywem słowem, — przyznaje polskiemu piśmiennictwu Ks. Dr. Ferd. Machay wraz ze swym bratem, Eugenjuszem i p. Olearem. Wyszedł świeżo z pod prasy tom I., zawierający przemówienia wielkiego biskupa prawie czysto kościelne. Następne tomy zaznajomią nas z mowami Prohaszki także z zakresu więcej świeckiego. Mowy Prohaszki cechuje głębokie i delikatne uczucie, świetna forma i znajomość duszy ludzkiej.

Tłómaczenie jest doskonałe; zrozumienie specjalnego typu wymowy kościelnej, który reprezentuje biskup Prohaszka, ułatwia wnikliwy wstęp, w którym Ks. Dr Machay skreślił sylwetkę wielkiego budziciela energji i świadomości katolickiej na Węgrzech.

Budowa na pokaz.



Bolszewicy ukończyli onegdaj budowę części tamy na Dnieprze zwanej Dnieprostroj, która ma dostarczyć energji elektrycznej okręgowi o promieniu 600 km. wokoło. Czy gigantyczna ta budowa włączona w plan pięcioletni nie okaże się dziełem na pokaz dla zagranicy rozstrzygnie najbliższa przyszłość.

Sigrid Undset.

NA 50 ROCZNICĘ URODZIN.

Sygryda Undset urodziła się w Kallundborg w Danji 20. V. 1882.

W roku 1886 rodzice jej wrócili do Norwegji, gdzie dr. Undset otrzymał stałą pensję państwową na prowadzenie swych prac archeologicznych, i osiedlili się w Oslo.

Mała Sygryda była dzieckiem wyjątkowo dobrem i wrażliwem. Do szkoły miała daleką drogę i nieraz spóźniała się, zwłaszcza w deszczowe dni. Bo wtedy musiała zaopiekować się wszystkiemi dżdżownicami, leżącemi na drodze; przechodnie mogli je przecież zdeptać. Nie miała spokoju, póki nie usunęła z drogi i nie ukryła za płotami ogrodów wszystkich robaków. Obdarzona wyjątkową wyobraźnią, opowiadała małym siostrzyczkom piękne, fantastyczne bajki.

W latach 80 i 90-tych książki dla dzieci nie były jeszcze tak rozpowszechnione w Norwegji jak obecnie. Ulubioną lekturą Sygrydy Undset w latach dziecięcych były stare duńskie ballady i pieśni ludowe, oraz dzieła Ludwika Holberga. W doborze tej lektury szła za upodobaniami matki. Ojciec jej umarł, gdy miała lat 11, i od tej chwili matka zyskała rozstrzygający wpływ na dzieci. Romantyka zaś pieśni ludowych z jednej strony i szorstki realizm starego poety z czasów oświecenia z drugiej, odpowiadał podobnemu rozdźwiękowi w naturze matki: fanatycznej tęsknocie i trzeźwemu, graniczącemu z goryczą, brakowi złudzeń. W wieku lat 16-tu odkryła Sygryda po raz pierwszy na własną rękę nowy duchowy świat: angielską poezję średniowieczną i renesansową. W **szkole nie była bynajmniej znakomitą uczennicą,** mimo oczytania. Zdała jednak egzamin końcowy szkoły średniej — i teraz należało wybrać zawód. **Chciała zostać malarką.** Już jako całkiem mała dziewuszka, zaledwie od ziemi odrosła, rysowała i malowała, potem ilustrowała wszystkie pieśni ludowe, które czytała, malowała siostrom dekoracje i robiła figurki do ich teatru lalek. Malarz Teodor Kittelsen, genjalny ilustrator norweskich sag, któremu przedłożono jej rysunki, radził kształcić ją w tym kierunku. Ale materjalne stosunki rodziny nie pozwalały na tak śmiałe plany. Posłano Sygrydę na Akademję Handlową, a po egzaminie otrzymała za pośrednictwem przyjaciół domu **posadę biurową** w firmie Wisbecka, zastępującego wówczas A. E. G. w Norwegji. Została przez szereg lat dzielną biuralistką, cenioną bardzo przez szefów i kolegów.

Zainteresowania jej jednak szły w zupełnie innym kierunku. **Chciała teraz zostać pisarką.** W dwudziestym roku życia napisała opowiadanie, które wydało jej się godne druku. Była to opowieść historyczna — temat ten sam, który podjęła potem w „Olafie, synu Auduna", akcja toczyła się w Danji, ojczyźnie jej matki, kraju średniowiecznych ballad i pieśni.

W tych czasach jeszcze pewien duński nakładca — Gyldendal w Kopenhadze — miał decydujący głos również w norweskim świecie książki. Do Kopenhagi jeździli ze swemi rękopisami wszyscy ambitni norwescy debjutanci na niwie literackiej. Również Sygryda Undset wybrała się do Kopenhagi i przedłożyła swoje opowiadanie literackiemu kierownikowi firmy Gyldendal, Piotrowi Nansenowi. Zaproponował jej pewne zmiany, prosił, aby przedłożyła rękopis raz jeszcze po przerobieniu. Ale miało to miejsce dopiero 25 lat później; narazie straciła zainteresowanie dla tego tematu. **Pięć lat minęło, zanim przesłała po raz drugi jakiś rękopis nakładcy — tym razem norweskiemu. Firma** wydawnicza H. Aschenhoug et Co. **podjęła w** tych latach skuteczną **konkurencję z Gyldendalem** i wprowadziła do literatury cały szereg młodych autorów norweskich. Terenem akcji nowej książki Sygrydy Undset była stolica Norwegji, Oslo, czasy współczesne, tytuł jej brzmiał: „Pani Marta Oulie". Lektor wydawnictwa miał osądzić dzieło nieznanej debjutantki i udowodnił, że i lektor nie jest nieomylny. Wydał opinję ujemną, proponując odrzucenie książki.

Sygryda posłała rękopis do Gunnara Heilberga, dramaturga i essayisty, który wówczas stał u szczytu sławy i był w sprawach literackich najwyższą wyrocznią.

Pewnego dnia nadszedł miły list od Heiberga: chwalił jej książkę i przyrzekł poprzeć jej wydanie u Aschenhouga. I jesienią r. 1907 „Pani Marta Oulie", ukazała się na półkach księgarskich.

Większość krytyków poznała się odrazu na talencie autorki, a gdy rok potem ukazał się „Szczęśliwy wiek", zajęła **Undset miejsce w rzędzie najlepiej zapowiadających się pisarzy.** Magistrat stolicy Norwegji przyznał Sygrydzie Undset stypendjum w kwocie 2000 koron.

Na owe czasy była to wielka kwota. Sygryda wypowiedziała posadę i **pojechała do Rzymu.** Miała wtedy lat 28. Walka o byt, codzienna, ciężka praca nad sobą pochłaniała wszystkie jej siły.

Jej powieść „Jenny" pojawiła się w r. 1911 i odniosła pierwszy wielki sukces u publiczności. W rok potem Sygryda Undset wyszła zamąż. Po paromiesięcznym pobycie w Anglji **małżeństwo przeniosło się do Rzymu.** Ale podobnie jak matka, musiała i Sygryda wracać do ojczyzny, ponieważ pierwsze jej dziecko zachorowało, a lekarze włoscy nie umieli go wyleczyć. Zamieszkała naprzód w Ski, małej miejscowości, oddalonej o 25 kilometrów od Oslo, potem przeprowadziła się do Sinsen, a wreszcie w roku 1919 do Lillehammer, gdzie wybudowała sobie własny dom i gdzie mieszka do tej pory.

Dawno już czuła się poetka powołaną do odtworzenia norweskiej przeszłości. W miarę jak potęgowała się jej duchowa samodzielność, nikło zainteresowanie dla średniowiecza Danji, a wyobraźnię jej zajmowało coraz żywiej średniowiecze Norwegji. W średniowieczu Norwegji odnalazła tak arcyludzką i pokojową kulturę, jak w żadnym innym kraju północnej Europy tej epoki.

Z podwójnej radości — romantycznego entuzjazmu dla przeszłości tudzież wesela nieukojonego serca, co w Bogu znalazło spokój — rosło zwolna **jej średniowieczne epos.** Dwanaście lat trwało zebranie i przygotowanie materjału do „Krystyny córki Lawransa". Potem w ciągu paru lat (od r. 1920), tworzy to arcydzieło. W „Krystynie" góruje jeszcze romantyczne natchnienie. W „Olafie synu Auduna" zespolone jest ono nierozwiązalnie z religijną myślą przewodnią. O obu utworach jednak powiedzieć można wraz z szwedzkim krytykiem Fryderykiem Böökiem: „W dzisiejszej twórczości nie wiele jest dzieł, o których możnaby rzec, iż są wielkie. Tutaj jesteśmy do tego uprawnieni".

Wielkiej tej mistrzyni słowa katolicyzm, na który się nawróciła z protestantyzmu, dostarczył natchnień do dzieł literackich znakomitych i do prawdziwie pięknego życia. Z. R.

Sport.

22 p. p. Siedlce — Cracovia.

W niedzielę dnia 22 maja b. r. gościć będzie Cracovia na swem boisku benjaminka Ligi 22 p. p. z Siedlec, z którym rozegra zawody ligowe. Gościna drużyny wojskowych spotyka się w Krakowie z wielkiem zainteresowaniem, albowiem ostatni pobyt 22 p. p. w naszem mieście pozostawił jak najlepsze wspomnienia, a zwłaszcza wynik uzyskany z mistrzem Polski Garbarnią 3:4. — O sile przebojowej wojskowego zespołu świadczą doskonałe wyniki z Żiliną 6:1 (która pobiła Legję warszawską 2:1), Ruchem na Śląsku 2:1 i t. d. Również ciekawym dla Krakowa będzie występ dawnego zawodnika Cracovii, Rusinka.

Cracovia po zwycięstwie nad mistrzem Polski Garbarnią, starać się będzie niezawodnie udowodnić szerokim masom swych zwolenników, że zwycięstwo to nie było przemijającym kaprysem, ale powrotem do dobrej formy. — Bilety w przedsprzedaży są już do nabycia po cenach zniżonych.

Najlepsze wyniki lekkoatletyczne zagranicą.

Matti Järwinen osiągnął w tych dniach w oszczepie 71.35 mtr. Achilles Järvinen miał w skoku wdal 688 cmt.

Na międzynarodowych zawodach, odbytych w tych dniach w Londynie, padły wyniki:

100 y. — szkot Reind 9.9 s. Pół mili (804 mtr.) — 1) anglik Hampson 1:57,2 sek., 2) Sera Martin 2 min. Wdal: **Niemiec Maier 693 cmt.** 120 y. płotki: 1) anglik lord Burghley 15,3 sek. Wzwyż: anglik Bradbroke 185 cmt. Mila (1.609 mtr.) — 1) anglik Cornes.

Na ostatnich zawodach najlepszych lekkoatletów niemieckich uzyskano wyniki:

200 m. — Muller 23 sek. 800 m. — Wichman 2:02.5 sek. 5.000 mtr. — Syring 16:30,5 sek. Wzwyż — 1) Böwing 184 cmt. Wdal — Liersch 705 cmt. 100 mtr. — Körnig 10,5 sek. 200 mtr. — Bent 22 sek. 3.000 mtr. — Petri 8:59 sek.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 21: św. Tymoteusza.
Niedziela 22: św. Heleny.
Niedziela 22: wsch. słońca o godz. 4.06, zachód o 19.48.

———o———

Z POLSKIEJ AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału histor. filizof. odbędzie się w poniedziałek 28 bm. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym prof. Taubenschlag wygłosi referat pt.: Proces kanoniczny w praktyce sądów duchownych polskiego średniowiecza.. Po referacie odbędzie się posiedzenie administr.

BIURA POWIATOWE DO SPRAW FINANSOWO-ROLNYCH. Centralny Komitet do spraw finansowo-rolnych postanowił utworzenie na terenie powiatów nie później jak do dnia 15 czerwca b. r. delegatur i biur powiatowych do spraw finansowo-rolnych, których zadaniem będzie udzielanie małej własności na terenie powiatu porady i pomocy w sprawie zadłużeń rolniczych. Przewodniczącym delegatury powiatowej będzie starosta. W skład delegatury wchodzą: przedstawiciele władz i urzędów miejscowych, przedstawiciel miejscowej instytucji spółdzielczej. delegaci wydziału powiatowego i organizacyj rolniczych. Rolę biura powiatowego w każdym powiecie. na terenie województwa krakowskiego, spełniać będzie miejscowe okręgowe Towarzystwo rolnicze.

ZE STOWARZYSZENIA CHRZ.-NAR. NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH. Walne zebranie członków krakowskiego oddziału Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę dn. 22 maja br. o godz. 10 w nowym lokalu. Rynek gł. 6 of. II p. m. 13:

ZAMACH SAMOBÓJCZY ARESZTANTKI. Michalina Langer, została wczoraj doprowadzona do aresztów polic. przy ul. Kanoniczej; w chwili gdy wchodziła do celi aresztanckiej wypiła większą ilość jodyny. Wezwano lekarza Pogotowia ratunkowego który przepłukał żołądek desperatce, poczem przewiózł ją do szpitala.

ZEMDLAŁA NA ULICY. Cecylja Komenderówna, l. 21 służąca idąc wczoraj rano Rynkiem Gł. upadła zemdlona na ziemię. Lekarz Pogotowia ratunkowego przywrócił ją do przytomności, poczem Komenderówna o własnych siłach odeszła do domu.

PRZEBIEGŁY KUPIEC. Organa policyjne aresztowały Józefa Kemplera, l. 34 kupca, który sprzedał towary i urządzenie sklepu przy ulicy długiej 57, należące do Miny Osterwel, a zajęte przez sąd grodzki w Krakowie.

ZADZIERZYSTY AGITATOR STRAJKOWY. Policja aresztowała Izraela Schwarzmajera, l. 23 robotnika, który groził cholewkarzom gdyby nie przystąpili do strajku a jednego z nich dotkliwie pobił.

JAZDA „NA GAPĘ“. Za jazdę pociągiem pospiesznym bez biletu aresztowała policja Aleksandra Neufelda (l. 18) i Kazimierza Gerduszewskiego (l. 17) robotników.

WPADŁ POD TRAMWAJ. Wczoraj o godz. 11 rano wpadł pod tramwaj na ul. Starowiślnej Antoni Buczak (lat 72), rolnik i doznał zdarcia skóry na głowie, oraz ogólnych kontuzyj. Nieszczęśliwego staruszka opatrzył lekarz Pogotowia.

POŻAR NA OLSZY. Wczorajszej nocy wybuchł pożar w nowobudującym się domu parterowym na Olszy; stanęły w płomieniach trzy ścianki drewniane. podłoga i sufit. Straż pożarna ogień zlokalizowała. Pożar wzniecili bezdomni włóczędzy nocujący w zabudowaniach.

———:oOo:———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZEBRANIE NAUKOWE TWA LITERACKIEGO IM. MICKIEWICZA odbędzie się w niedzielę 22 b. m. o godz. 11-tej w sali Seminarjum słowiańskiego (ul. Gołębia 20 I. p.). Odczyt pt. Tragizm w poezji Mickiewicza wygłosi Dr. Nelly Nucci, lektorka Un. Jag. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

POSIEDZENIE TWA HISTORYCZNEGO odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7 wieczór. w sali Seminarjum slawistycznego przy ul. Gołębiej 20 I. p. Na porządku dziennym odczyt Dr. K. Lepszego p. t. Sprawa kuratorska w Prusiech Książęcych w latach 1576—1578.

POSIEDZENIE TWA LEKARSKIEGO odbędzie się we środę 25 b. m. o godz. 8 wieczór, w sali Towarzystwa. ul. Radziwiłłowska L. 4.

ZWIEDZANIE HISTORYCZNYCH KOMNAT KRÓLEWSKICH na Wawelu z doby gotyku, renesansu i baroku, wraz z wspaniałemi zbiorami arasów, obrazów, mebli, zbrojownią i dawnym skarbcem koronnym — odbędzie się dziś w sobotę. jako II. wycieczka naukowa z cyklu Tow. Miłośników hist. i zab. Krakowa, pod kierunkiem Dr. J. Dobrzyckiego. Wstęp 1 zł. Zbiórka punktualnie o godz. 3.36 na placu przed Katedrą.

ZWIEDZANIE OGRODU BOTANICZNEGO urządza Polskie Tow. Krajoznawcze w niedzielę 22 b. m. pod kierownictwem Prof. Un. Jag. Dra Szafera. Punkt zborny o godz. 11-tej przed południem przed Ogrodem przy ul. Kopernika.

POSIEDZENIE NAUKOWE TWA MATEMATYCZNEGO odbędzie się dziś w sobotę o godz. 7-mej wieczór, w sali Instytutu Matematycznego Un. Jag. (Kraków, Gołęba 20). z odczytem p. W. Urbańskiego i Doc. Dra T. Ważewskiego na temat Całki stacjonarne układu równań różniczkowych.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Hau-hau“ (premjera — nowość — gośc. występy Ludwika Czarnowskiego).

Niedziela po południu: „U mety“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Hau-hau“ (nowość — gościnne występy L. Czarnowskiego).

Poniedziałek: „Baron cygański“ (premjera — opera — gośc. wystąpią pp.: Fr. Platówna, J. Stępniowski i A. Mazanek).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Na Sybir“ (Jadwiga Smosarska).
WANDA: „Na dworze króla Artura“.
APOLLO: „Zwycięzca“ (Jean Murat).
SZTUKA: „Pod kuratelą“ (Vlasta Burian).
BAGATELA: „Pat, Patachon i Buster Keaton“.
ADRIA: „X. 27“ (Marlena Dietrich).
SŁOŃCE: „Tragedja kochanków“ (Ljana Haid).
UCIECHA: „Purpurowa gondola“.

———oOo———

PREMJERA „HAU-HAU“ Z WYSTĘPEM LUDWIKA CZARNOWSKIEGO. Dzisiejsza premiera arcywesołej komedji Hodgesa i Parcyvala „Hau-hau“, w której gościnnie wystąpi doskonały artysta p. Ludwik Czarnowski, b. dyrektor teatrów lwowskich, wywołała ogromne zainteresowanie. Bezprzykładne sukcesy. jakie towarzyszą tej znakomitej sztuce. na scenach Lwowa i Łodzi, są niezaprzeczalnym dowodem jej komedjowych wartości, które wydobyte reżyserską inwencją dyr. L. Czarnowskiego i wzmocnione kreowaniem przez niego czołowej postaci. staną się niewątpliwie atrakcją lotnego, lekkiego repertuaru. Obsadę „Hau-hau“ stanowią pp.: Bednarska. Kostecka. Romowicz, Hierowski. Leliwa, Michalak. Modrzewski, Staszewski. Wroński i Utnik. „Hau-hau“ powtórzono będzie jutro wieczorem. Jutro po południu na przedstawieniu po cenach zniżonych powtórzenie doskonałego dzieła K. H. Rostworowskiego „U mety“. W przygotowaniu pod kierunkiem dyr. L. Czarnowskiego świetna komedja L. Lentza „Perfumy mojej żony“ w obsadzie, złożonej z pp.: Kosteckiej. Ludwiżanki, Marcinowskiej, Burnatowicza, Czarnowskiego i Szymańskiego.

W PONIEDZIAŁEK PREMJERA „BARONA CYGAŃSKIEGO“ J STRAUSSA. W poniedziałek 23 b. m. odbędzie się XVI. premjera opery krakowskiej którą będzie „Baron cygański“ J. Straussa. Niezwykle melodyjna i pełna uroku opera komiczna. należąca do stałego repertuaru wszystkich wielkich oper świata, znajdzie na scenie krakowskiej. wzorem opery wiedeńskiej. pełne operowe wykonanie. Główną partję kobiecą odtworzy p. Franc. Platówna, znakomita sopranistka opery stołecznej i lwowskiej. pozostałe zaś partje kobiece objęły pp.: Bodnicka, Chmiel-Tryczyńska i Pastówna. Obsadę czołowych partyj męskich stanowić będą pp.: J. Stępniowski i A. Mazanek, obok nich zaś pp.: Turski. Woźniak. Mazurek, Senowski i in. Znaczną rolę odegrają w „Baronie cygańskim“ chóry Krak. Tow. Operowego. Sceny baletowe ukażą się w interpretacji primabaleriny Ireny Sobołtówny i baletmistrza Eugenjusza Wojnara. Operę J. Straussa opracowuje reżysersko p. J. Stępniowski muzycznie zaś dyr. Bol. Wallek-Walewski.

TEATR „QUI-PRO-QUO“ W „BAGATELI“. Już dziś w sobotę sensacyjna premjera głośnego teatru rewjowego z Warszawy „Qui-Pro-Quo“. na której daną będzie wspaniała i pełna humoru rewja p. t. „Na całego“, składająca się z dwudziestu wyborowych numerów. Wszyscy zachwycać się będą przemiłą Janką Winiarską. która w krótkim czasie podbiła serca całej Warszawy. Ubawią wszystkich ulubieńcy Krakowa Edmund Minowicz. Stefan Laskowski. Jerzy Boroński, Witold Rychter i inni. Roskoszna piosenkarka Zosia Terne i świetna para baletowa Heinrich i Prokopiakówna, są prawdziwą okrasą znakomitego zespołu — klasę dla siebie stanowi świetny zespół „Tacjana — girls“. — Bilety sprzedaje kasa „Bagateli“ od godz. 10—12 i od 4 po południu.

TITTA RUFFO, najsławniejszy śpiewak-baryton. wystąpi z jedynym koncertem dziś w sobotę w Starym Teatrze. Ogromne powodzenie, jakiem się cieszy Titta Ruffo zagranicą, zawdzięcza artysta nieporównanemu czarowi tembru swego głosu, mistrzowskiej technice wokalnej i niezwykle inteligentnej interpretacji. W koncercie współdziała znana artystka, primadonna opery warszawskiej. Franciszka Platówna. Pozostałe bilety na sali od 3 zł. wzwyż, są do nabycia w kasie Starego Teatru.

———oo———

WIADOMOŚCI KOSCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę 22 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12-tej, grać będzie orkiestra gimnazjum im. Kościuszki z Podgórza.

———o———

„To co z serca wyrosło“

Przed mikrofonem Rozgłośni krakowskiej w dniu 21 bm. o godzinie 15.25 ks. prof. Henryk Weryński redaktor miesięcznika „Powściągliwość i Praca“, wygłosi odczyt: „To, co z serca wyrosło“, transmitowany przez wszystkie stacje polskie. W odczycie tym, prelegent mówić będzie o mało — niestety! — u nas znanem i popieranem dziele **śp. Ks. Bronisława Markiewicza (1842 — 1912) założyciela Tow. św. Michała, Archanioła, czyli t. zw. Michalitów.**

Wielki ten i świątobliwy opiekun. opuszczonej młodzieży, ojciec sierót polski Don Bosko, rzucił podwaliny pod zorganizowaną opiekę nad sierotami w roku 1892, stwarzając jej wzorową placówkę w **Miejscu Piastowem koło Iwonicza.** Zadaniem Zakładu jest wychowywanie opuszczonych chłopców-sierót którzy przyjmowani są bez grosza opłaty. — Obecnie już 5 takich zakładów sierocych pracuje według planów śp. Ks Markiewicza pod opieką zgromadzenia zakonnego Michalitów. Są to jednak dopiero początki. Zakłady takie winny gęstą siecią pokryć całą Rzecz pospolitą przy ofiarnej pomocy społeczeństwa i rządu.

Działalność Stowarzyszeń „Dzieci Marji“.

W uzupełnieniu onegdajszej notatki o jubileuszowej uroczystości Stow. „Dzieci Marji“ w Krakowie. należy nadmienić. że celem Stow. „Dzieci Marji“, prowadzonego przez SS. Miłosierdzia, jest **praca nad urobieniem wewnętrznem członków,** przez gorące i dobrze zrozumiane nabożeństwo do Niepokalanej Dziewicy oraz **duch apostolstwa,** przez oddziaływanie dodatnie na otoczenie, tak w rodzinie. jakoteż i na szersze koła. Stowarzyszenia „Dzieci Marji“ pracują nadto na polu charytatywnem, oświatowem i społecznem. W łonie Stowarzyszenia „Dzieci Marji“ zakładają się też kółka misyjne, mające za cel szerzenie idei misyjnej wśród członków, oraz wspieranie pracy misyjnej Kościoła katolickiego wśród pogan. Nie są oczywiście wykluczone ze Stowarzyszenia godziwe rozrywki. te jednak są tylko dodatkiem.

„Sodaliska“.

Zawiązanie Towarzystwa polsko-rumuńskiego w Krakowie.

Z inicjatywy p. Duszy Czary, poetki i literatki rumuńskiej, odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa polsko-rumuńskiego. które dokonało wyboru tymczasowego komitetu organizacyjnego w osobach: prof. Dr. Smoleńskiego (prezes), prof. St. Pieniążka (wiceprezes) i p. K. Tocsaneanu (sekretarka), w celu przygotowania materjału statutowego i organizacyjnego powstającego Towarzystwa. Omówiono szereg spraw technicznych i oznaczono zwołanie zebrania konstytucyjnego w pierwszych dniach czerwca z tego samego względu, że w **drugiej połowie czerwca wybiera się do Polski grupa 34 parlamentarzystów rumuńskich z premjerem prof. Jorgą na czele,** których jako reprezentantów ciał ustawodawczych oraz zaprzyjaźnionego i związanego z nami ścisłemi węzłami przymierza narodu rumuńskiego, Kraków godnie powinien przyjąć.

Powstanie Tow. polsko-rumuńskiego przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia i zbliżenia się obu zaprzyjaźnionych narodów. oraz do wymiany dóbr duchowych i materjalnych z obopólną korzyścią.

Zabójstwo nad Wisłą.

W nocy z 8 na 9 lipca ub. r. zabawiało się w restauracji Reibscheida przy ul. Zwierzynieckiej kilka osób. wśród których znajdowali się m. in. Antoni Słabik (l. 31). pomocnik fryzjerski ze swą żoną Zofją oraz Jan Karasiński robotnik. Ponieważ zaczęło dochodzić w szynku do awantur. przeto posterunkowy policji zarządził opróżnienie lokalu. Część towarzystwa udała się w stronę rynku a druga część przeniosła się pod parkan betoniarni nad Wisłą. Tutaj Słabik wszczął kłótnię z Karasińskim i uderzył go całą siłą w piersi. tak. że ten **spadł nadół głową na brzeg Wisły. Dotkliwie potłuczonego Słabik ugodził jeszcze kilkakrotnie nożem, powodując jego śmierć.** Po zbrodniczym czynie Słabik udał się wraz z żoną w stronę Wawelu, gdzie został aresztowany. Wedle wyników sekcji zwłok przyczyną śmierci Karasińskiego stała się rana klatki piersiowej. obrażająca przednią ścianę serca następowym krwotokiem do worka osierdziowego i jamy opłucnej lewej.

Na wczorajszej rozprawie Słabik stanął przed sądem oskarżony o zbrodnię zabójstwa a nadto o zranienie brzytwą w twarz Janiny Muchy w czasie innego zajścia ulicznego w kwietniu ub. roku. Po przesłuchaniu obwinionego. trybunał odroczył rozprawę do dnia 25 bm. dla wezwania kilku świadków. — Trybunałowi przewodniczył s. s. o. Pilarski. wotowali s: s: o: Stuhr i Wysatowski, oskarżał prok. Szypuła. bronił oskarżonego z urzędu adw. Dr. Jan Bardel.

Życie gospodarcze.

Drożyzna.

Według danych G. U. S. ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce biorąc za podstawę rok 1927 równa się 100 wyniósł w kwietniu r. b. 65,4 gdy w marcu 63,8, co oznacza zwiększenie o 2,5 proc. Wskaźnik cen **artykułów rolnych** podniósł się z 54,1 na 59, t. j. o 9 proc., natomiast artykułów przemysłowych spadł z 71,6 na 72, czyli o 1,9 proc. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się w kwietniu następująco (w nawiasach cyfry z marca r. b.): produkty spożywcze, roślinne krajowe 66,8 (62,3), zwierzęce 50,8 (45,6), kolonjalne 75.4 (77.2), drzewo 60.4 (60.4), materjały włókiennicze 51.2 (52.5), węgiel 121.2 (121.2), metale 74.6 (76.6), różne 81 (82.8).

Ogólny wskaźnik cen detalicznych wynosił w kwietniu 80.4, wobec 78.9 w marcu r. b., podniósł się więc o 1.9 proc. Wskaźnik artykułów rolnych wzrósł z 67.5 na 72, czyli o 6.6 proc., żywności z 69.9 na 74, t. j. o 5,8 proc.. natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych spadł z 89.6 na 88, czyli o 1.8 proc.

Konsumcja węgla zmalała.

Wydobycie węgla we wszystkich zagłębiach wynosiło w kwietniu r. b. 2.227.938 tonn, czyli **obniżyło się w stosunku do poprzedniego miesiąca o 108.409 tonn t. j. o 4,64 proc.** W kopalniach górnośląskich wydobyto 1.665.920 tonn czyli o 216.450 tonn t. j. **11,50 proc. mniej, aniżeli w poprzednim miesiącu**, natomiast w kopalniach zagłębia dąbrowsko-krakowskiego 562.018 t. j. o **108.041 t.** (23,80 proc.) **więcej.** Ogólna produkcja średnio na dzień roboczy wynosiła 85.690 t., czyli zmniejszyła się w porównaniu z marcem o 4.170 tonn.

Ogólny zbyt węgla wynosił w kwietniu r. b. 1.926.536 t., z czego na kopalnie śląskie przypada 1.497.027 t., a na dąbrowsko-krakowskie 429.509 t. Zbyt w kraju wyrażał się cyfrą 1.086.022 t., czyli **spadł w stosunku do marca o 249.052 t. t. j. o 18.65 proc.** Wywóz wynosił w kwietniu 840.514 t. podniósł się więc w porównaniu z marcem o 112.209 t., czyli o 15.41 proc. Szczególnie silnie zwiększył się eksport na rynki konwencyjne, gdyż o 127.330 t., t. j. o 33.89 proc., na rynki bałtyckie o 40.269 t., t. j. o 263.97 proc., na rynki zachodnie o 27.522 t. (42,97 proc.) i na rynki skandynawskie o 59.539 t., czyli o 20,09 proc.

Czy ceny pszenicy ulegną zwyżce.

Pomimo szeregu czynników, które winny były ożywić rynek na pszenicę, ceny tego zboża nie podniosły się. Na giełdach daje się zauważyć **ciągła nieufność co do kształtowania się przyszłej konjunktury i pewne wyczekiwanie.** Wśród czynników, które powinny były wpłynąć na ożywienie rynku zbożowego wymienić można: **niespodziewane zakupy 150 ton pszenicy przez rząd hiszpański**, które świadczą o niedostatecznych zapasach zboża w tym kraju, **zniżkę cła przywozowego w Niemczech** na pszenicę i przymus użycia do przemiału 70 proc. mąki krajowej, zakupy Japonji i Chin oraz Rosji poczynione w Australji. Czynnikiem hamującym ożywienie jest pewien optymizm co do **stanu zasiewów w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie oraz urodzaju w Australji.** 80 proc. zasiewów w 3-ch prowincjach Kanady znajduje się **w doskonałym stanie.** Zapasy związku farmerów kanadyjskich oszacowane są na 105 milj. buszli w porównaniu do 257 milj. buszli. Rynek w zakresie obrotów żytem w całej Europie jest mało ożywiony. Również spadkowi uległy ceny na jęczmień.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie ceny kształtują się nieco słabiej, mimo małych dowozów. W piątek 20 b. m. notowano kursa następujące:

Pszenica dworska czerwona 31.75—32. dworska biała 31.50—31.75. targowa stand. 31.25—31.50, żyto dworskie stand. 29.50—29.75, targowe stand. 29.25—29.50, owies dworski stand. 25.50—26.50, targowy stand. 24.50—25. groch Wiktorja 31—35, półwiktorja małopolski 28—31, zwykły jadalny 26—28, peluszka 28—30. polny do siewu 28—31, wyka ciemna 24—25, makuchy lniane 23—24. słoma długa 8—8.50. mąka pszenna okr. Krak. grysikowa 51—54, 45% 50—51, 60% 49—50, mąka żytnia okr. Krak. 65% 46.25—46.50. razówka żytnia 38—39, graham pszenny 39—40. mąka czerwona z workiem 18.50—19, kasza tatarczana cała 43—46, tatarczana łamana 41—43 zł.

Giełda krakowska.

Kraków 20 maja. (PAT). Giełda bez notowań.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

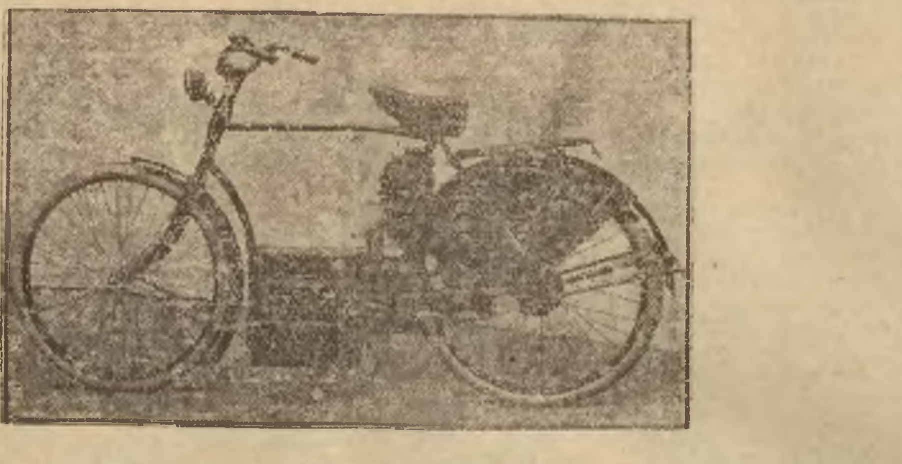
Warszawa 20 maja. Dolar nienotowany. Dewizy: Belgja 125.05, 125.36. 124.74: Holandja 361.60. 362.50. 360.70: Londyn 32.75, 32.91, 32.59, Nowy Jork 8.89, 8.91. 8.87: Nowy Jork telegraficznie 8.90. 8.92, 8.88: Paryż 35.14. 35.23. 35.05; Praga 26.39. 26.45. 26.33: Szwajcarja 174.45. 174.88, 174.02: Włochy 45.85, 46.08, 45.62; Berlin prywatnie 212.75.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 71.

Pożyczki: 3% budowlana 32 — 4% inwestycyjna 88.25—88 — 5% konwersyjna 37.75 — 6% dolarowa 52.50 — 4% dolarowa 46.50—46.25 — 7% stabilizacyjna 45.75—50.50—46.25 — 55.50 dotyczy setek.

Elektryczny rower.



Jedna z firm holenderskich wypuściła ostatnio na rynki europejskie nowy model roweru, poruszanego motorkiem elektrycznym. Energji do tego motorku dostarcza dwunastowoltowy akumulator, umieszczony w okolicy pedałów. Rower ten rozwija szybkość około 25 klm. na godzinę.

Redukcje i protesty.

Sytuację finansową skarbu państwa utrudnia w wysokim stopniu niejasny stosunek Polski do Francji. Jeżeli kwestja deficytu budżetowego przybrała tak ostry charakter, że przy budżecie uchwalonym w wysokości 2.450 milj. zł. przewiduje się już obecnie 20 procent deficytu w stosunku rocznym, że plan oszczędności budżetowych zbudowany jest już tylko na redukcji wydatków rzeczowych i 10-procentowem obcięciu płac urzędniczych, a żadne inne środki nie pozostały już do dyspozycji — sytuacja ta wytworzyła się m. in. głównie dlatego, że na żadną pomoc kredytową ze strony Francji, jedynego dziś europejskiego rynku krydotowego, liczyć nie możemy.

Redukcja zaś wydatków rzeczowych i okrojenie płac urzędniczych pociąga za sobą nieuchronnie te ujemne konsekwencje, że w odpowiednim stopniu zmniejsza się konsumcja społeczeństwa co z kolei odczuć musi handel, przemysł i rzemiosło w zmniejszonych obrotach i dochodach a wreszcie skarb państwa — w mniejszych wpływach podatkowych.

Gdyby w tej sytuacji można pójść wzorem Czechosłowacji, czy Jugosławii lub nawet Rumunji, które nie tak dawno zdołały dzięki swej konsekwentnej polityce wobec Francji zdobyć stosunkowo łatwy i znaczny sukurs kredytowy — popularne dziś w sferach sanacyjnych hasło „przetrwania“ gospodarczego, przynajmniej przez ciężki dla kraju okres przednówku, mogłoby mieć widoki powodzenia. Tę pomoc kredytową zagranicy, zastąpić nam ma jednak naciśnięcie do ostatecznych granic śruby podatkowej i dalsza redukcja uposażeń. Z Francją zrywa się coraz więcej nici wspólnych: zbliża się termin wygaśnięcia konwencji wojskowej a misja wojskowa francuska opuszcza Polskę z dniem 1 sierpnia. Gdy jeszcze do steru Francji dojdą żywioły lewicowe nam wybitnie niechętne, stosunki te ulec mogą pogorszeniu.

Fakt obniżki płac — jak zresztą pokrótce donosiliśmy — wywołał w sferach urzędniczych ogromne poruszenie. Sfery te, które w przeważającej większości stawiały zwłaszcza w okresie wyborczym bez zastrzeżeń i z całą gorliwością na sanację, wysuwają dziś w jej stronę słowa gorzkich wyrzutów i zdobywają się nawet na ostre wytykanie nieoględnej w innych dziedzinach gospodarki funduszami. W szczególności ostrą rezolucję powziął w sprawie zamierzonej zniżki płac naczelny komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych.

Rezolucja ta powołując się na niedotrzymanie przyrzeczeń otrzymanych przez delegacje w Prezydjum rady ministrów, stwierdza m. in., że zmniejszenie deficytu budżetowego przez dalsze uszczuplenie poborów urzędniczych zamiast przez planowe uzdrowienie gospodarki państwowej, **może się wydawać niedość krytycznym umysłom rzeczą najłatwiejszą**, jednakże sprowadza w skutkach swoich nietylko pokrzywdzenie jednej wyłącznie warstwy społeczeństwa t. j. urzędników, ale przedewszystkiem powoduje dalsze nieuchronne obniżenie strony dochodowej budżetu państwowego i w ten sposób **zagrażać musi rzeczywiście stałości naszej waluty.**

Wymieniono dalej ofiary, jakie dotychczas pracownicy państwowi ponieśli na rzecz skarbu Państwa:

a) 15 procent poborów, b) 20 procent dodatku stołecznego i kresowego, c) podwyższony podatek dochodowy, d) podwyższone o 5 procent składki emerytalne, e) utrata podwyżki wskutek szczeblowania, f) utrata najważniejszej części pomocy lekarskiej, g) niektóre kategorje pracowników kolejowych wskutek licznych obniżek łącznie z t. zw. świętówkami utracili 40 procent poborów na prowincji, a 60 proc. w Warszawie, w ten sposób obciążono pracowników państwowych już dotychczas do wysokości 300 miljonów złotych na przeciąg jednego roku budżetowego; dodać należy, że równocześnie z podniesieniem składek emerytalnych **odjęto pracownikom państwowym dobrze nabyte prawa do** emerytury wedle pierwotnych zasad ustawowych.

Wobec tego Naczelny Komitet stwierdza, że jakiekolwiek zamiary dalszych ograniczeń w poborach urzędniczych spotkać się muszą z najenergiczniejszym protestem, tembardziej, że zarówno świat urzędniczy, jak i całe społeczeństwo są równocześnie świadkami nieekonomicznych świadczeń Skarbu Państwa na rzecz deficytowych przedsiębiorstw państwowych, mnożenia wysokich stanowisk z nadmiernemi płacami i dodatkami, nierównomierności wynagradzania pracowników cywilnych i wojskowych, nieograniczonego wydawania z funduszów dyspozycyjnych kosztownych rozjazdów, wydawnictw itp.

Więc jednak wciąż jeszcze jest pole znacznych oszczędności w funduszach dyspozycyjnych, rozjazdach dygnitarzy, ich podwójnych pensjach, i uciekanie się do redukcji płac nieuprzywilejowanej masy pracowniczej nie jest widocznie tak palącą koniecznością. Jest rzeczą znamienną że do tego przekonania dochodzą urzędnicy dopiero po 6 latach sanacji.

W każdym razie stwierdzić należy, że poczucie finansowe obozu sanacyjnego jest w ostatnich czasach coraz gorsze. Złem jest to, że gospodarką swą ciągnie on za sobą cały kraj w coraz dotkliwsze trudności.

j. w.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 20 maja. Paryż 20.16. Londyn 18.76, Nowy Jork 5.10¾, Belgja 71.68¼. Włochy 26.28¾, Hiszpanja 42.20, Holandja 207.32 i pół Berlin 121.87 i pół. Sztokholm 95.50, Oslo 93.75 Kopenhaga 102.50. Sofja 3.76. Praga 15.15, Warszawa 57.35. Białogród 9.05. Ateny 3.44. Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.06, Helsingfors 8.71.

Radjo.

FALE RADJOWE LEPIEJ KONSERWUJĄ NIŻ SÓL I LÓD.

O niezwyklem odkryciu donosi z powoływaniem się na fachowe pisma angielskie tygodnik „Przegląd Mięsny“. Oto niejaki p. Pape z Holandji zrobił odkrycie, że fale radjowe posiadają niezwykłe **właściwości zupełnego powstrzymywania rozkładu mięsa i wszystkich produktów spożywczych.** Wynalazca zbudował aparat, wydzielający niezwykle krótkie fale od 25 cm. do 1 metra i aparat ten umieszczony w jego domu konserwuje mięso i wszelkiego rodzaju produkty spożywcze, znajdujące się w **promieniu 20-metrowym od aparatu**, chociażby były oddzielone od niego murami, ścianami żelaznemi, kamiennemi, szklanemi lub jakiegokolwiek innego metalu. Mięso i wszelkiego rodzaju produkty spożywcze znajdujące się w mieszkaniu p. Pape, całemi tygodniami i miesiącami nie uległy w najmniejszym stopniu zepsuciu, chociaż były umieszczane w otwartych naczyniach, na talerzach, a nawet na powietrzu w ogrodzie.

Odkrycie to wywołało wielką sensację w kołach fachowych, gdyż stanowi **rewolucyjny przewrót w chłodnictwie.** Aparat radjowy zastępujący kosztowne urządzenia chłodnicze zajmuje miejsce kilku zaledwie metrów kwadratowych, a wystarcza dla magazynu o pojemności 30 tysięcy metrów sześciennych, przyczem zużywa prądu elektrycznego nie więcej jak jedna żarówka 200-świecowa i działa jednakowo skutecznie, niezależnie od temperatury, w której przechowywane są produkty spożywcze.

———o———

STRESZCZENIE NOWEJ ENCYKLIKI PAPIESKIEJ. Zapowiedziana transmisja streszczenia nowej encykliki papieskiej odbyła się ze stacji watykańskiej w środę, dnia 18. o godzinie 20-tej na fali długości 50.26 **w językach angielskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim i polskim.** (KAP)

———o———

Programy stacyj radjowych.

Niedziela 22 maja.

Kraków (312.8). G. 9 Transmisja z Warszawy; 10 Nabożeństwo z kościoła Księży Misjonarzy w Krakowie: 11.58 Sygnał czasu, hejnał, program na dzień następny; 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy; 12.15 Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej: 14.40 Pogadanka dla rolników: Inż. M. Nowak: „Walka z chwastami na łąkach i pastwiskach“; 15—16.20 Transmisje z Warszawy; 16.20 Pieśni majowe z Wieży Marjackiej: 16.40 Odczyt z Warszawy; 16.55 Płyty; 17.15—17.45 Transmisje z Warszawy; 17.45 Koncert popołudniowy w wyk. reprez. ork. kolejowej pod dyr. F. Gemrota; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t.: „Kiedy w stepach zakwitną tulipany“, wygł. p. K. Kalinowski; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko p. t. „Paryżanin“ według Skiby, w radjofonizacji p. St. Broniewskiego, w wyk. art. Teatru im. J. Słowackiego, w reżyserji p. J. Karbowskiego; 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Poznania; 22.30 Wiadomości bieżące: 22.35 Wiadomości sportowe z Warszawy; 22.45 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów (380.7). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa; 11.45 „Idealizm kultu Marańskiego“ wygł. p. W. Kiselka; 14.10 „Wśród książek“; 17.30 „Jak pisać i co czytać“ wygł. Beatrycze Żukotyńska; 19.25 Feljeton p. H. Górskiej; 19.40 Kom. Małop. Tow. Zachęty do chowu koni; 22.45 Lwowski biuletyn sportowy w opr. J. Żukowskiego; 22.45 Koncert zespołu mandolinistów „Serenada“ pod dyr. R. Malewskiego.

Warszawa (1411.8). G. 9 Transmisja z koszar 21 p. p. Uroczyste zaprzysiężenie rekrutów tego pułku; 10 Nabożeństwo z Krakowa; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Państw. Instytut Met.: 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej; 14 „Jak się ustrzec od strat na inwentarzu żywym?“; 14.20 Muzyka ludowa w wyk. orkiestry A. Stromberga; 14.40 „O kapłonieniu kogutów“; 15 Dalszy ciąg koncertu muzyki ludowej; 15.55 Program dla dzieci; 16.20 Płyty; 16.40 „Kolej żelazna i pneumatyk“; 16.55 Płyty; 17.15 „Co lokarz widzi przez szybę okienną“; 17.45 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 19 Rozmaitości; 19.25 Płyty wesołe; 19.40 Program na dzień następny; 19.45 Słuchowisko z Krakowa; 20.15 Koncert z Poznania; 22.30 Państw. Instytut Met.; 22.35 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni „Georges“.

Katowice (408.7). G. 10 Nabożeństwo z Krakowa; 14 Ks. dr. B. Rosiński: „Święci polscy u stóp swej Pani“: 16.20 Intermezzo muzyczne; 16.55 Intermezzo muzyczne; 19 „Bery i bojki śląskie“ — Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń).

———o———

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Zmniejszenie płac urzędniczych i emerytur o 9 proc.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.). Na piątkowem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt rozporządzenia o zmniejszeniu wysokości uposażeń funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych, oraz zaopatrzeń emerytalnych. — Na mocy tej uchwały ulegnie zawieszeniu stosowany dotychczas od roku 1927 10 proc. dodatek do uposażeń funkcjonarjuszy państwowych oraz sędziów i prokuratorów, zajmujących stanowiska służbowe poza Warszawą, jak również zaopatrzeń emerytalnych osób zamieszkałych poza Warszawą.

Cofnięcie powyższego 10 proc. dodatku równać się będzie obniżce całkowitego wynagrodzenia wraz z dodatkiem o 9 proc. W stosunku do osób wojskowych, zamieszkałych poza Warszawą odpowiednie obniżenie uposażeń wynosić będzie 8 proc. Powyższa obniżka wejdzie w życie od 1 czerwca, jeżeli chodzi o uposażenia osób, pozostających w służbie czynnej, a od 1 lipca w odniesieniu do zaopatrzeń emerytalnych.

Rada Ministrów przyjęła jednocześnie uchwałę, zalecającą przeprowadzenie analogicznej 10 proc. zniżki uposażeń w przedsiębiorstwach państwowych, zakładach i instytucjach publicznych, m. in. w monopolach, bankach państwowych itd. na prowincji, niezależnie zaś od tego zaleciła poszczególnym ministerstwom podjęcie kroków w kierunku zastosowania zniżek w tej samej wysokości w tych przedsiębiorstwach, zakładach i instytucjach publicznych, tak w Warszawie, jak i poza Warszawą, które dotąd nie zastosowały obniżek, wynikających z uchwał zeszłorocznych.

Ponadto Rada Ministrów omówiła zasadniczą linję oszczędności w wydatkach rzeczowych, które to ostatnie oszczędności będą przeprowadzone przy układaniu budżetów miesięcznych.

UDAREMNIONA PRÓBA ZAMACHU WE LWOWIE.

Lwów, 20. 5. (Telef. wł.). Jak się dowiadujemy, minionej nocy zakradli się do jednego z objektów trzej osobnicy, z których jeden przebrany był w mundur pułkownika, dwaj w mundury kapitanów. W ciemności zauważyła ich straż nocna. Okazało się, że osobnicy ci chcieli położyć bombę. Wszystkich aresztowano. Byli to poprzebierani członkowie U. O. N.

Strajk wśród huku eksplodujących bomb.

Wykrycie tajnej wytwórni terorystycznej w Sewilli.

Madryt, 20 maja. w Sewilli wykryła policja tajną wytwórnię bomb, konfiskując przeszło 700 gotowych pocisków. Aresztowano szereg osób zatrudnionych przy fabrykacji bomb, które, jak policja sądzi — przygotowywane były na dzień strajku generalnego. Policja w Sewilli została wzmocniona większemi oddziałami z prowincji.

POŚCIG ZA SPRAWCAMI PORWANIA SYNKA LINDBERGHA.

Nowy Jork. (PAT). Policja poszukuje obecnie Harry Fleischera, którego nazwisko wymieniane było od chwili porwania dziecka Lindbergha. Fleischer zbiegł miał do Meksyku.

ZMIANA W DYREKCJI ŻYRARDOWA.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) Dotychczasowy dyrektor Żyrardowa Waśkiewicz, który miał być złym duchem zamordowanego dyr. Koehlera, otrzymał dymisję. Na jego miejsce został powołany pułkownik Kuźmiński.

TRAGICZNY WYPADEK W LABORATORJUM UNIWERSYTECKIEM.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) W laboratorjum chemicznem Uniw. Poznańskiego zatruła się przypadkowo jedna ze studentek Uniwersytetu. Po udzieleniu pomocy, w stanie ciężkim przewieziono ją do domu.

Pożyczki kolejowej francuskiej nie będzie.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) „Agence Economique et Financiere" ogłasza ważną wiadomość, że towarzystwo budowy kolei Gdynia—Śląsk widzi się w niemożności wypuszczenia emisji nowych obligacyj z powodu ogólnego kryzysu, natomiast będzie się starało uzyskać w inny sposób fundusze na dalsze prowadzenie budowy kolei.

RZĄD POLSKI SAM SFINANSUJE BUDOWĘ LINJI ŚLĄSK—GDYNIA.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) Jak donoszą, „Banque des Pays du Nord" prowadził miał bezowocne rokowania z innemi bankami w sprawie umieszczenia na rynku francuskim drugiej transzy obligacyj na budowę kolei Śląsk—Gdynia i był zmuszony wyrzec się nadziei przeprowadzenia tej transakcji.

Obecnie podobno toczą się między tym bankiem a przedstawicielami rządu polskiego rokowania na tej podstawie, że rząd polski będzie sam opłacał budowę magistrali węglowej, a bank dostarczy Polsce później wartości w dewizach obcych.

Jak spłonął „G. Philippar".

Paryż, 20 maja. „Petit Parisien" w telegramie z Dżibuti przynosi dziś szczegóły pożaru parowca francuskiego „George Philippar". Według opisu naocznych świadków, pożar powstał od krótkiego spięcia przewodów elektrycznych w kajucie żony pewnego inżyniera belgijskiego, która natychmiast zaalarmowała dyżurnego oficera. Równocześnie prawie wybuchały płomienie w kilku innych miejscach wzdłuż przewodów elektrycznych. Ogień mający poddostatkiem łatwo palnego materjału w postaci oszalowań drewnianych i lakieru, rozszerzał się z taką wielką szybkością, że mimo nadludzkich wysiłków stłumienia go wkrótce zawaliła się sala jadalna i wielki salon koncertowy.

Przeważna część podróżnych zbudziła się dopiero od dymu i hałasu, gdyż dzwony alarmowe były za słabe. Zbudzeni ze snu w wielu wypadkach nie mogli się już wydostać z powodu poprzedniego zamknięcia wyjść na pokład, w celu wstrzymania dopływu powietrza do miejsca pożaru — lub też musieli się cofnąć do kajut z powodu płomieni. W ten sposób zginęło wielu podróżnych kajut I kl. Istnieją obawy, że między tymi ofiarami znajduje się także pisarz francuski Albert Londres, którego nazwisko nie znajduje się na liście wyratowanych.

W oczach podróżnych zginęła też pewna kobieta, która usiłowała przejść przez płonące schody i spadła w ogień. Podróżni wyrażają się bardzo pochlebnie o załodze, która mimo ogólnej paniki nie straciła zimnej krwi i z pełną pogardą dla własnego bezpieczeństwa i z pełnem poświęceniem udzielała pomocy podróżnym. — Na pokładzie znajdowało się podczas tej podróży parowca ogółem 767 osób, łącznie z załogą. Według komunikatu towarzystwa „Messageries Maritimes" wyratowano ogółem 683 osoby, liczba ofiar wynosi zatem 84 osoby.

Co mówi komendant spalonego statku.

Paryż. (PAT). Ministerstwo robót publicznych i marynarki handlowej ogłaszają pierwszy komunikat oficjalny, nadesłany przez komendanta Vicka do towarzystwa okrętowego „Messagerie Maritime" w związku z pożarem, który zniszczył okręt „Georges Philippar". Uprzedzony dnia 16 maja o godz. 2-giej w nocy, że jeden z pasażerów doniósł o wybuchu ognia w kabinie, udałem się niezwłocznie na miejsce i skonstatowałem, że pożar rozszerza się gwałtownie. Natychmiast puszczono w ruch wszelkie środki ochronne. Uruchomiłem aparaty sygnalizacyjne. Posterunek radjo, część wyższego pokładu ogarnięte zostały prawie jednocześnie płomieniami. Pożar tego pomostu zaskoczył nas gwałtownością. Pasażerowie nie mieli czasu opuszczać swoich kabin i zginęli wskutek uduszenia. Kilku z nich, którzy rzucili się do morza, uratowano. Udało się spuścić na morze dwie łodzie ratunkowe z pokładu oraz 4 znajdujące się w pobliżu kabin oficerskich. Uratowane osoby przyjęte zostały na pokłady statków „Sowieckaja Nieft", „Contractor" oraz „Mahsud".

Gdyby nie niezwykła gwałtowność żywiołu, katastrofa nie pochłonęłaby tylu ofiar, gdyż na samym początku udałoby się uratować wszystkich pasażerów. Pasażerowie zachowywali zimną krew. Sztab i załoga wykazały niezwykłe poświęcenie. O godz. 8-mej jako ostatni opuściłem statek, który przedstawiał wówczas tylko jedno wielkie spaleniska.

ROZPALONY DO CZERWONOŚCI SZKIELET zniknął z powierzchni morza.

Londyn, 20 maja. Jeden z holowników angielskich, który usiłował wyratować kadłub okrętu „George Philippar" powrócił dziś do portu Aden. Kapitan tego holownika donosi, że statek jego nie mógł się zbliżyć do płonącego parowca z powodu strasznego żaru bijącego od rozpalonego do czerwoności żelaznego kadłuba parowca. Wczoraj po południu „George Philippar" począł tonąć i o godz. 15 zniknął z powierzchni morza.

Zamykanie szkół polskich w Prusach wschodnich.

Królewiec. (PAT). Prasa wschodnio-pruska donosi z wielkiem zadowoleniem o nowem zarządzeniu władz pruskich w sprawie polskiego szkolnictwa mniejszościowego. W przyszłości szkółki polskie będą mogły istnieć tylko wówczas, gdy liczba dzieci nie będzie mniejsza niż 10. Na zasadzie tego rozporządzenia zamknięto już szkoły polskie w Babimoście i Krajance w pow. bytowskim. W niedalekiej przyszłości mają nastąpić dalsze zamknięcia szkół polskich.

STRZAŁY POŚCIGOWE NA POGRANICZU LITEWSKIEM.

Warszawa, 20. 5. (Telef. wł.) Koło Oran na pograniczu polsko-litewskiem przedostali się na teren Polski dwaj uczniowie. Za uczniami rzucili się dwaj strażnicy litewscy i oddali do nich kilka strzałów. Przez nieostrożność jeden ze strażników zranił ciężko swego kolegę, który zmarł.

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

Warszawa, 20. 5. Telef. wł) W czasie dzisiejszego ciągnienia wygranych w Państwowej Loterji Klasowej 30.000 zł. padło na nr. 106.156, 15.000 zł. na nr. 69.661. 10.000 zł na nr 66.948, 159.489:500 zł. i premja 1000 zł. na nr 40.781, 150 zł. i premja 1000 zł. na nr 141.651.

———o———

Bern. PAT. Rząd szwajcarski ratyfikował umowę kontyngentową z Polską. Temsamem umowa uzyskała moc obowiązującą wstecz od 1 maja rb.

Walki religijne w Bombaju trwają.

Londyn, 20 maja. Rozruchy w Bombaju trwają w dalszym ciągu. Dziś doszło do nowego starcia Hindusów z mahometanami, przyczem 7 osób zostało zabitych i kilkunastu rannych. Liczba ofiar ostatnich walk religijnych w Bombaju wynosi 137 zabitych i ponad 1500 rannych. Z powodu zamknięcia przędzalń ponad 50 tysięcy robotników utraciło pracę.

PUNKT ZIEMI, NAJCZĘŚCIEJ ULEGAJĄCY TRZĘSIENIOM.

Haga, (PAT). Otrzymano tu dalsze szczegóły o trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło północno-wschodni kraniec wyspy Celebes i okoliczne drobniejsze wysepki Indyj Holenderskich. Dotknięta trzęsieniem ziemi okolica jest jednym z punktów globu, w którym powtarzają się najczęściej trzęsienia. Przeciętnie rejestruje się w tej okolicy około 50 trzęsień rocznie. Obecna jednak katastrofa jest najpoważniejsza, jaką zanotowano od lat 30. W następstwie trzęsienia ziemi kilkaset osób odniosło rany, setki zaś domów uległy zniszczeniu. Liczba zabitych jest niewielka dzięki temu, że w porównaniu z bardzo gęstem zaludnieniem wyspy Jawy, wyspa Celebes posiada rzadkie zaludnienie.

Trzy grupy terrorystów japońskich.

Tokio, PAT. Policja przygotowuje się do podjęcia akcji na wielką skalę, mającą na celu aresztowanie terorystów. Wykryto bowiem ostatnio nowy spisek, zmierzający do dokonania zamachów. Sprawcy ostatnich zamachów należą podobno do trzech oddzielnych grup terorystycznych, które pracują jednakowoż w najściślejszej łączności. Do pierwszej grupy noszącej nazwę „bractwa krwi" należy około 300 członków. Oni to byli sprawcami zabójstwa ministra finansów oraz przemysłowca Takumadana. Do drugiej grupy należeli młodzi oficerowie w liczbie 120 i oni to ponoszą odpowiedzialność za zamordowanie premjera Inukai. W skład trzeciej grupy, zwanej „szajką śmierci" wchodzi około 300 farmerów, którzy brali udział w dokonanem ostatnio napadzie na elektrownię.

Dowódcy japońscy radzą nad sytuacją.

Paryż, 20. 5. PAT. „Le Petit Parisien" donosi z Dalekiego Wschodu, że wczoraj odbyło się w Tokio uroczyste posiedzenie wybitnych dowódców wojskowych, którzy zebrali się celem zadecydowania, jakie należy zająć stanowisko w obliczu kryzysu politycznego.

Przewodniczył temu zebraniu t. minister wojny gen. Araki, który mimo nalegania swoich podwładnych trwa dalej w postanowieniu nie brania udziału w przyszłym gabinecie. Nie przeszkadza to jednak gen. Araki pozostawać arbitrem sytuacji. Szanse Suzuki zostania premjerem znacznie się powiększyły z chwilą, kiedy gen. Araki dał do zrozumienia, że nie będzie się sprzeciwiał, aby przewodniczący partji konserwatywnej stanął na czele gabinetu koalicyjnego. B. minister wojny zaznaczył jednak, że pragnie, aby gabinet ten nie składał się wyłącznie z członków partji, lecz również z ludzi wybitnych, wybranych z pośród kół politycznych. Powinien on się zobowiązać do przeprowadzenia reform społecznych, niezbędnych dla oczyszczenia skorumpowanej atmosfery partyjnej, aby móc prowadzić niezależną i silną politykę zagraniczną w sprawie Mandżurji i Mongolji. Araki zaznaczył, że trzeba będzie wprawdzie rozstrzelać 17 młodych oficerów, sprawców zabójstwa premjera Inukai, pragnie jednak, aby ofiara, jaką chłopcy ci uczynili ze swego życia, była pożyteczna dla narodu. Trzeba, aby wiedzieli oni o tem przed śmiercią!

Tokio, (PAT). Wydaje się rzeczą bardzo prawdopodobną, że cesarz zwróci się jutro do barona Hiranuma przewodniczącego stowarzyszenia nacjonalistów, stojącego na czele ruchu faszystowskiego o podjęcie się misji utworzenia rządu narodowego.

JAPOŃCZYCY PRZYSTĄPILI DO EWAKUACJI CZAPEI

Moskwa, (PAT). Z Szanghaju donoszą o obustronnym normalnym przebiegu ewakuacji. Dowódca japoński gen. Shirokawa zagroził powrotem wojsk japońskich w razie niewykonania przez Chińczyków zawartej umowy. Japończycy przystąpili do ewakuacji Czapei, Zakończenie ewakuacji spodziewane jest w początkach czerwca br. Władzę na ewakuowanych terenach obejmuje wszędzie policja nankińska. Rząd nankiński powołał specjalną komisję odbudowy zniszczonych terenów pod przewodnictwem ministra finansów. Linja kolejowa Szanghaj—Nankin ma być nie bawem uruchomiona. Wczoraj opuściły Szanghaj dwa okręty japońskie z wojskiem.

Moskwa, (PAT) Z Mukdenu donoszą, że tamtejsza prasa mandżurska oskarża delegata chińskiego w komisji Ligi Narodów Wellingtona-Koo o utrzymywanie stosunków z kołami antymandżurskiemi, domagając się aresztowania Wellingtona-Koo w razie potwierdzenia tej wiadomości.

Po zamknięciu kroniki.

J. Gałuszka otrzymał nagrodę Związku Literatów.

W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie jury w sprawie nagrody Związku Literatów w Krakowie. Jury wzięło pod uwagę kandydatury Józefa Aleksandra Gałuszki i Zygmunta Nowakowskiego i po dyskusji przechyliło się na stronę Gałuszki, biorąc pod uwagę: 1) fakt, że przedstawiciel prozy był nagrodzony w zeszłym roku (Jan Wiktor); 2) chęć uwydatnienia znaczenia liryki wobec jej chwilowej niepopularności; 3) wartości formalne i ideowe dwu tomików poezji Gałuszki, które zarówni z dawnemi świadczą o sumiennej służbie sztuce i społeczeństwu. Skład jury był następujący: prezes K. H. Rostworowski, Bar, prof. Pigoń, T. Płomieński, prof. Sinko.

WYCIECZKOWE BILETY DO ZAKOPANEGO.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie wprowadziła z natychmiastową ważnością bilety wycieczkowe powrotne przy przejazdach na wycieczki świąteczne od stacyj: Kraków, Kraków—Płaszów i Kraków—Podgórze dowolnie do jednej ze stacyj położonych na odcinku Nowy Targ—Zakopane, upoważniające do powrotu dowolnie od jednej ze stacyj wyżej wspomnianego odcinka do stacji wydania biletu, za ryczałtową opłatą, wynoszącą w kl. II — 21 zł., w kl. III — 14 zł. W razie przejazdu pociągiem pospiesznym uiszcza się normalną cenę biletu dodatkowego na pociąg pospieszny. Rzeczone bilety nabywać można we wszystkich kolejowych kasach w Krakowie, w Krakowie—Płaszowie i w Krakowie—Podgórzu, biurach „Orbisu", Biurze Miastowem, ul. Szpitalna 36 i „Waggons Lits Cook" ul. Sławkowska 12.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 12

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

—oOo—

Ledwo nabożeństwa na Zamku się skończyły, pobiegł zaraz do swoich zaufańców, którzy mieli punkt operacyjny w traktjerni Krumholza, tuż przy starowiślańskim moście, łączącym Stradom z Kaźmierzem.

Lokal był jeszcze pusty i, jak zwykle, ciemny. Gdzieś tylko w kącie chrapał pijaczyna, a za szynkwasem siedziała bezczynnie, poziewując, panna Rózia Krumholz, córka właściciela traktjerni. Dziewuszysko było dosyć krępe i dorodne, tylko nieco przez swój sposób zarobkowania przedwcześnie podniszczone.

Przysiadł się do niej, nie bacząc, że mu — poprostu tak ze zwyku — dekoltem pod sam nos podjechała, i krótko zapytał:

— Pogoda, czy deszcz?

— Deszcz! — odszepnęła znacząco, kładąc palec na pełnych, zmysłowych wargach.

— Kto mówił?

— Byli tu dziś Lubowiecki, Piekło i młodszy Wencel...

— I co?

— Na czółnowym moście...

— Wiem... mnie nie o to...

— Ponoć wielki alarm na odwachu...

— Nie myślałem. Takie głupstwo...

— Może i głupstwo. Mówią, że strażnika wyłowili i żyw jest, jeno trąbią, że zabit...

— Żyw jest? naprawdę? — poruszył się aż nazbyt gorąco.

— Tak mówią...

— Czy aby napewno był tam Dawidowski?...

— Ano, ano! Poznali go przecie... Tego drugiego wyprowadził z domu, gdy rewizja przyszła do ojców.

— Pomylić się mogli pomacku.

— Gdzieta! Taki wymaca, gdzie trza i gdzie nie trza.

— A nie wie panna Rózia, co ze starymi... — zatroskał się serdecznie.

— Piwo, czy wódka? — wypaliła głośno szynkarka, bo właśnie wtłoczyło się z ulicy dwóch tęgich milicjantów, którzy mruknąwszy w dwóch tonacjach „dzień dobry“ i trzasnąwszy służbowo w daszki wysokich czak, zasiedli przy jednym ze stolików, pobrzękując krótkiemi pałaszami.

— Piwo! — zamówił z konieczności Kratter, lecz pozostał przy szynkwasie. Poczekał, aż Rózia obsłuży milicjantów, nasłucha się od nich niewybrednych zaczepek i wróci do niego z odpowiedzią na palące pytanie, które zawisło w powietrzu.

Jakoż wyrwała się niebawem z rąk zbyt chwytliwych, a sprośnych. Przysunęła się do Krattera tak blisko, jakby jego jednego dziś sobie wybrać miała, aż organista w nagłej konfuzji za czapkę już chwycił, by odejść. Lecz powstrzymało go ramię, w różności uścisków wytrawne, a z ust, pokuśnym grymasem stroinych, wionął nań szept cichy:

— Starego szewca wzięły żandarmy i do śledztwa, do cyrkułu powiedły!

Kratter bezwiednie wbił palce w bliskie, napierające nań ramię. Nie słyszał, jak przy stoliku milicjantów brzękły kufle i rypnęły żarty na temat organistowskiej adoracji, cnoty i panieństwa Rózi Krumholz.

— A kobiety w domu zostały? — pytał szeptem, poddając się pozorom flirtu.

— Ano tak! — mizdrzyła się szynkarka. — Jeno dom zbebeszyli okrutnie.

Kratter dowiedział się, co mu było trzeba.

— Dziękuję! — rzekł głośno. — Co dziś płacę za piwo?

Wybiegła za nim, przeprowadziła go lubieżnemi oczyma, grając swą rolę do końca.

— Na drugi raz — dmuchnęła mu w ocho już na ulicy — patrzcie na mnie inaczej, chociażeście święty organista! Bo się wyda, że po insze do mnie chodzicie!

Kratter zaś wiał już przez most Starej Wisły na Kaźmierz, by stamtąd u wylotu Wielickiej przez most główny (z umyślnem ominięciem czółnowego) dostać się do Podgórza.

A w godzinę później pani Marta Dawidowska (z wilgotnemi oczyma) weszła do organistowskiego poddasza mieszkania na Podzamczu.

— Tadek! coś ty uczynił? — chciała krzyknąć surowo na syna, lecz łzy stłumiły energję wyrzutu.

— Mamo! — zerwał się chłopak z łóżka, na którem siedział z Zarębskim. — Jaki pan dobry, panie Kratter! Co słychać, mamo? Co **oni** u nas wczoraj zrobili...

— Ojca wzięli... — wyrwało jej się gdzieś z dna serca.

— Za co?

— Za... drugiego gościa!

— Jakże mi przykro! — wmieszał się Zarębski. — Nigdybym nie wszedł, gdybym był przypuszczał...

— Nie o to... Myślelim sobie, że nam cosik jeszcze wolno...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Ogłoszenia zamiejscowe o 80% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.